Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 194 Kraków, czwartek 25 sierpnia 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Trzodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Okólniki nie potanią chleba

Akcja rządu w sprawie zapewnienia ludności wyżywienia odbywała się dotąd w jednym tylko kierunku, mianowicie przez stworzenie **rezerwy zbożowej**, która miała nas uchronić przed powtórzeniem się niedawnych historyj z brakiem zboża i przymusem masowego sprowadzania go.. kosztem bilansu handlowego. Druga strona tej kwestji: zapewnienie ludności **taniego** chleba, dotąd nie wchodziła w zakres zajęcia się rządu. Były tylko sporadyczne wystąpienia komisarza rządu na Warszawę; były — jak u nas w Krakowie — układy między komisją magistracką a piekarzami. Jedne i drugie doprowadzały do groszowych obniżek cen chleba, które nie pozostają w żadnym stosunku do obniżek cen zboża.

Obecnie rząd przypomniał sobie, **że obok ilości gra też rolę i cena chleba**. Cóż bowiem z tego, że jest zboże, względnie chleb, kiedy ceny są tak wysokie, że ludność — mało zarabiająca, albo pozbawiona zupełnie zarobku — nie jest w stanie go kupić. Nie wystarcza, jak z wystąpienia rządu się okazuje, zepsuć chleb przez zarządzenie wyższego przemiału żyta; trzeba też coś zrobić, aby i taki chleb mógł dojść do rąk konsumentów. Cel ten ma być osiągnięty przez **okólnik wydany do wojewodów**, polecający im baczenie, **aby między cenami zboża a chleba nie było tak rażącej różnicy**.

Wojewodowie nie mogą się wszystkiem zająć. Drogą biurokratycznego porządku okólnik warszawski zostanie zakomunikowany starostwom i magistratom, a ich rzeczą będzie przez bezpośredni wpływ na młynarzy i piekarzy spowodować ich do regulowania cen mąki i chleba w zgodzie z cenami zboża. Niestety, nie obiecujemy sobie większego sukcesu z tej interwencji. Przedewszystkiem **ziemianie** postarają się, aby starostowie nie byli zbyt skrupulatni w porównywaniu cen; powtóre **młynarze i piekarze** w naszych warunkach są potęgą, z którą starosta na prowincji, a magistrat w większem mieście z wielu powodów nie wdadzą się w otwartą walkę.

Można zresztą postarać się o wyrównanie cen zboża i chleba w bardzo prosty sposób: przez niedopuszczenie do potanienia zboża. Jak się takie rzeczy robi? Oto ogłasza się, że zbiory nie są wcale tak świetne, jak się z początku wydawało. To się już robi, jak widzimy z artykułu p. **Hupki** w ostatnim numerze „Czasu" Wedle przedstawienia p. Hupki na żyto jest formalny nieurodzaj, na pszenicę tylko średni. W braku żyta i pszenicy p. Hupka pokłada nadzieję w — jęczmieniu i ziemniakach, jako artykułach, które zastąpią drogi chleb....

Rzecz zrozumiała, że takie alarmy nie pozostaną bez odpowiedniego wrażenia. Wojewodowie i ich organa wykonawcze będą mieć rozwiązane ręce, gdyż wobec niepotanienia zboża nie będą w stanie oddziałać na potanienie chleba. A jeżeli akcja ziemian nie odniesie w zupełności zamierzonego skutku, można ją poprzeć i innemi środkami, np. ograniczeniem dowozu. Powodów czy pozorów nie zabraknie: słoty jesienne, zbiór ziemniaków i buraków, jesienne prace w polu — wszystko to i jeszcze coś innego można zastosować jako sabotaż dla wywołania sztucznego braku zboża, a za tem idzie utrzymanie jego cen w pożądanej wysokości.

Nie wiemy dokładnie, jaka najwyższą władza powołaną jest u nas do czuwania nad zapewnieniem wyżywienia i utrzymania cen na odpowiednim poziomie. Słyszeliśmy coś o wydziale aprowizacyjnym w ministerstwie spraw wewnętrznych jako następcy byłego ministerstwa aprowizacji; podobno też **ustawy przeciw lichwie** nie zostały jeszcze skasowane, chociaż **o ich stosowaniu cicho i głucho**. Jeżeli wojewodowie mają starać się o potanienie chleba, trzeba im dać jakąś broń przeciw tym, którzy do tego potanienia nie dopuszczają. Samemi okólnikami celu tego się nie osiągnie. **Takich okólników nie brakło za żadnego rządu, a chleb mimo to był drogi.**

Sacco i Vanzetti straceni

Mimo protestów całego cywilizowanego świata — Sacco i Vanzetti zostali straceni. — Wszystkie apele w imię sprawiedliwości odbiły się bezskutecznie o gruboskórne sumienia i niesprawiedliwy wyrok śmierci został wykonany. Hańba tej zbrodni legalnego zamordowania dwóch niewinnych ludzi — spada na kapitalistyczną Amerykę!

WYROK ŚMIERCI WYKONANY

Boston, 23 sierpnia (PAT) — (Reuter). **Sacco i Vanzetti zostali straceni.**

Sacco i Vanzetti nie chcieli przyjąć pociechy religijnej. Oprócz lekarzy, asystujących z urzędu, jedynymi świadkami cywilnymi egzekucji byli korespondenci „Associad Press" i agencji Reutera. Egzekucja rozpoczęła się o godzinie 12 w nocy i została zakończona około 12'30 według czasu amerykańskiego.

JAK SIĘ ODBYŁO STRACENIE

Berlin, 23 sierpnia (PAT). Według doniesień z Bostonu wczoraj o godzinie 20'40 zarządca więzienia zawiadomił Sacco, Vanzettiego i Madeirosa, że w ciągu nocy będą straceni. Vanzetti, który przechadzał się w tej chwili po celi, odpowiedział, **że trzeba poddać się losowi**. Sacco napisał list do ojca, przebywającego we Włoszech. Madeiros, obudzony ze snu, przyjął wiadomość obojętnie.

Berlin, 23 sierpnia (PAT). Według doniesień z Bostonu **pierwszy stracony został Madeiros. Sacco, prowadzony do sali straceń, przed wstąpieniem na fotel zawołał po włosku „Evviva l'anarchia"**. Najspokojniej zachowywał się Vanzetti, **który ostatni został stracony**. Wszedłszy do sali straceń, uścisnął on po kolei wszytkim obecnym dłoń, zapewniając ich głośno o **swej niewinności**. — Gdy usiadł na fotelu, powiedział: **„Wybaczam wszystkim tym, którzy są winni mojej śmierci"**.

BOHATEROWIE DO OSTATNIEJ CHWILI

Nowy Jork, 2, sierpnia (PAT). Komitet obrony Sacco i Vanzettigo wyraża się z uznaniem o **odwadze, z jaką obaj skazani oczekiwali śmierci.**

TRZECI STRACONY

Boston, 23 sierpnia (PAT). **Równocześnie ze Sacco i Vanzettim stracony został Portugalczyk Madeiros. (Madeiros przyznał się, że on popełnił morderstwo, za które skazani zostali Sacco i Vanzetti. Zasądzenie jego nastąpiło za inną zbrodnię. Przyp. Redakcji).**

SZCZEGÓŁY EGZEKUCJI

Nowy Jork, 23 sierpnia. Na pół godziny przed wyznaczonym na stracenie czasem zgromadzili się w sali obok pokoju mieszczącego krzesło elektryczne przedstawiciele władz sądowych, dyrektor więzienia, obrońcy skazanych, kat-elektrotechnik i dwóch dziennikarzy. Duchownego nie było, ponieważ skazani odmówili przyjęcia pociech religijnych. Kilkanaście minut przed egzekucją, kat zdjął czarną zasłonę z krzesła elektrycznego i poraz ostatni wypróbował funkcjonowanie przyrządu. — Naczelnik więzienia dał znak i o godzinie 12'05 wprowadzono na salę obu skazańców. Przygotowania trwały 4 minuty, 10 minut później stracono Sacco, a 7 minut później Vanzettiego. **Skazani nie okazywali strachu przed śmiercią podczas egzekucji.**

Sacco, wprowadzony przez strażnika na salę stracenia, wołał na korytarzu „Niech żyje anarchja". Nie opierał się on, gdy go posadzono na krześle i pozwolił się przywiązać. Podczas nakładania miedzianego kołpaka z przewodami elektrycznemi na głowę, zawołał: **„Niech żyje moja żona, niech żyją moje dzieci, niech żyją moi przyjaciele"**. Na chwilę przed straceniem zawołał: **„Niech żyje moja matka"**.

Vanzetti zachowywał się podobnie **bardzo spokojnie**, a przed zajęciem miejsca na krześle elektrycznem **uściskał dłoń strażnikom**, pozwalając się zupełnie spokojnie przywiązać. **Wołał on przytem** kilkakrotnie: **„Jestem niewinny, nie popełniłem żadnego przestępstwa"**. Na chwilę przed straceniem powiedział Vanzetti: **„Przebaczam niektórym ludziom to, co uczynili"**.

Po egzekucji sporządzony został protokół i akt zejścia.

GUBERNATOR I DYREKTOR WIĘZIENIA U SKAZAŃCÓW

Gubernator Fuller przybył przed godziną 10 do celi skazańców, aby ich osobiście zawiadomić o mającem nastąpić wykonaniu wyroku. Vanzetti przyjął oświadczenie to **bez żadnego znaku wzruszenia** i nawet nie przerwał pisania listu do swego syna, odwracając się do gubernatora plecami. Sacco wysłuchał oświadczenia, **ani razu nie spojrzawszy** na gub. Fullera. Również trzeci skazaniec Madeiros zachowywał się zupełnie spokojnie.

Z dyrektorem więzienia Vanzetti pożegnał się uściskiem ręki, dziękując mu za dobre traktowanie w więzieniu. Dyrektor, silnie wzruszony, z trudnością wypowiedział przepisaną formułę zawiadamiającą o wykonaniu wyroku.

DEMONSTRACJE NA CAŁYM ŚWIECIE

Genewa, 23 sierpnia (PAT). Wczoraj wieczorem rozpoczęły się manifestacje przeciwko straceniu Sacco i Vanzettiego. Około godz. 11 w nocy manifestanci wybili szyby w konsulacie amerykańskim, w amerykańskiem biurze podróży, w hotelu amerykańskim „Bellevue" oraz w wielkiej oszklonej galerji sekretarjatu Ligi narodów, gdzie zwyczajnie odbywa się posiedzenie Rady Ligi narodów. Siły policyjne skoncentrowano dokoła konsulatu, pozbawiając inne części miasta ochrony policyjnej. Aresztowano 15 osób.

Buenos Aires, 23 sierpnia (PAT). Tłum manifestował wczoraj przed biurami jednego z dzienników przeciwko straceniu Sacco i Vanzettiego. Dziś po nadejściu wiadomości o ich straceniu tłum zaatakował kamieniami firmy, należące do obywateli Stanów Zjednoczonych. **Policja nie może opanować rozruchów.**

Berlin, 23 sierpnia (PAT). Wczoraj wieczorem komuniści i organizacje radykalnych socjalistów urządziły w różnych dzielnicach miasta zebrania protestujące przeciwko straceniu Sacco i Vanzettiego. Podczas demonstracyj doszło **do starcia** między policją a manifestantami. Demonstracje przeciągnęły się do późnej nocy. Podobne zebrania protestacyjne urządzono również wczoraj wieczorem **we Wrocławiu.**

POGOTOWIE WOJSKOWE W AMERYCE

Nowy Jork, 23 sierpnia (PAT). Według otrzymanwch przez Reutera doniesień, 6 kompanij piechoty oraz dwie kompanje kulomiotów, to znaczy okolo 900 żołnierzy wraz z oficerami rozmieszczono na wyspie gubernatorskiej w porcie nowojorskim. Oddziały te są gotowe do natychmiastowego współdziałania z policją, jeżeli tego zajdzie potrzeba. W wielu miastach Stanów Zjednoczonych garnizony zostały połączone linjami telefonicznemi z sztabem generalnym policji. W San Francisco aresztowano 127 osób.

Jaką śmiercią zginęli

Męczarnia elektrycznego stołka

W związku ze sprawą Sacco i Vanzetti, którzy zostali straceni przy pomocy prądu elektrycznego podajemy *opis egzekucji na „elektrycznym stołku“*. Opis ten wyszedł z pod pióra pewnego sędziego amerykańskiego, który z urzędu asystuje przy egzekucjach.

NIESAMOWITY POTWÓR

...Przez długie, niekończące się korytarze wiedzie droga do miejsca egzekucji. Całe towarzystwo znalazło się wreszcie przed ścianą z czerwonych cegieł i weszło do wielkiego, pustego pokoju, oświetlonego czterema niezwykle wielkiemi lampami. Pośrodku sali stał słynny *elektryczny stołek*, postrach wszystkich zbrodniarzy amerykańskich. Stołek opatrzony był w niezliczone druty, rzemienie i klamry. Od zwykłego fotelu fryzjerskiego różnił się tem, że wszystkie części były metalowe. Wokół straszliwego instrumentu stały proste ławki drewniane w czterech szeregach; na ławkach zasiedli świadkowie. Jak zahipnotyzowani patrzeliśmy na *niesamowitego potwora*. Zdawało nam się, że druty od krzesła, idące pod podłogę, *prowadzą do piekła*. Ogarnęło mnie nieodparte pragnienie ucieczki. Za nami były już jednak drzwi, okute żelazem, dobrze zamknięte...

PĘTANIE SKAZAŃCA

„Wszystko w porządku, wprowadzić go“. Jak przez sen, usłyszałem głos urzędnika i natychmiast dozorca więzienny o herkulesowej budowie ciała wyszedł przez drzwi, prowadzące do cel skazańców. Tam znikł. Przez te same drzwi weszło pięciu silnych policjantów i ustawiło się w półkolu wokół krzesła. *Stali sztywni i bez ruchu*, z ramionami skrzyżowanemi na piersiach, jakby rzeźnicy czekający na zwierzę. W następnej chwili w drzwiach ukazał się człowiek, który miał usiąść na krześle: *John Emilette*, smukły, rosły młodzieniec dwudziestoletni, o napół obłąkanym wyrazie twarzy.

Strażnicy posadzili go z łagodnym przymusem na krześle. *Drżał jak listek osiny*, gdy powoli zajmował miejsce. Strażnicy zaczęli go przywiązywać. Spojrzałem na jego twarz. Siedziałem naprzeciw niego, w odległości zaledwie kilku metrów i mogłem zauważyć najlżejszą zmianę w jego rysach... *Była to twarz istoty ludzkiej, napół żywej z trwogi*, sparaliżowanej myślą o nielitościwie zbliżającym się upiorze śmierci.

ZAŁĄCZENIE ŚMIERCI

Tymczasem umocowano *elektrody* do upiornie białego ciała skazańca, okrytego zimnym potem. U jego stóp, na podłodze, leżał kabel elektryczny, załączony do lewej strony krzesła. Policjant wziął jeden koniec druta i przymocował go do kołpaka, nałożonego na głowę delikwenta. Następnie przysłonięto mu twarz *czarną maską*, tak, że widać było tylko wargi, które pod czarnem dominem skrzywiły się sardonicznym grymasem.

BEZGRANICZNA MĘCZARNIA

Po należytem spętaniu ofiary, lekarz, stojący naprzeciw krzesła, dał znak człowiekowi u wyłącznika. *Załączono prąd.*

Ospałe ręce Emilette'a, które latały dotychczas tu i tam w zawrotnem tempie jak w konwulsjach, jakby u szaleńca lub histeryka, *zwarły się naraz kurczowo*. Tętnice nabrzmiały tak nienaturalnie, że obawiałem się, iż lada chwila pęknął Niesamowity grymas zamarł na wargach poświęconego śmierci. *Ciało miotało się w krześle*, pot tryskał formalnie ze wszystkich por. Prąd płonął we wnętrzu nieszczęsnego, palił go, piekł, gotował...

Oburzenie i wstręt opanowały mnie... Było mi słabo...

Przez dwadzieścia sekund 2.000 wolt i 9 amperów szalało w ciele Emilette'a, wyjąc, sycząc, brzęcząc i trzaskając. Za sobą posłyszałem głos jednego ze świadków: *„Panie Jezu, ależ to jest okropne!“*

Dwóch policjantów przystąpiło teraz do krzesła i odwiązało rzemienie. Jeden wyjął chustkę i obtarł pot z nagiej piersi skazańca, a potem *pianę, która strumieniami spływała z jego ust*. Lekarz przyłożył stethoskop do piersi straceńca i nasłuchiwał. *Serce widocznie jeszcze nie zamarło*, gdyż Emilette *został związany poraz drugi*. Znowu ruch człowieka u tastra... *napół martwe ciało błyskawicznie poderwało się*, jakby chciało z nadludzką siłą oderwać się od narzędzia tortur.

Stołek trzeszczał i skrzypiał, gdy ciało miotało się tu i tam. *Z ciała wydobywał się dym i para*, obnażone kolana zabarwiły się *na czarno i na błękitno*. Po ponownych 20 sekundach lekarz dał znak, znowu rozwiązano rzemienie, znowu przyłożono stethoskop do piersi. Po minucie doktor odwrócił się i powiedział najobojętniejszym w świecie tonem: *„Oświadczam, że ten człowiek nie żyje!“*

SPALONY

Zabity wyglądał strasznie. Żaden mistrz słowa nie potrafi opisać tego widoku. W oczach widniał *wyraz największej męki*, jaką kiedykolwiek widziałem w oczach martwego człowieka. Tętnice w szyi były napęczniałe, bezkształtne, nabrzmiałe, tak samo wszystkie muskuły i ścięgna. Kark nabrzmiał ogromnie a po obu stronach szyi widać było rany od poparzenia. Skóra zwisała fałdami, język wisiał jak długi, wąska struga krwi płynęła wzdłuż języka... W sąsiedniej sali lekarze czekali na sekcję *czarnego, napół spalonego trupa*.

Po Emilette'm przyszła kolej na 19-letniego Johna *Rys'a*. Wszedł za księdzem, obrzucił świadków mocnem spojrzeniem — w ręce miał z gruba ociosany krucyfiks drewniany.

Widać było, że pogodził się z nieuniknionym losem i w skupieniu usiadł na krześle. Dopiero wtedy *ogarnęła go nagle przeraźliwa trwoga*, oczy jego powoli napełniały się łzami, wąskie wargi drżały, odmawiał ostatnią modlitwę. *Znowu zawył prąd i przeszył ciało ludzkie*. Znowu zapach spalonego męsa, znowu posłyszałem zimny głos lekarza: „Oświadczam, że ten człowiek nie żyje!“

...Pospiesznym krokiem oddaliłem się. Na Boga, miałem dość!...

Rządy komisarskie we Lwowie

W myśl polecenia min. spraw wewnętrznych wojewoda lwowski p. Dunin-Borkowski przystąpił do zmiany składu personalnego dotychczasowej Rady miejskiej i jej prezydjum. Obecna Rada przyboczna, na której czele stać będzie naczelnik wydziału w ministerstwie spraw wewnętrznych p. J. Strzelecki, będzie znacznie szczuplejsza. Składać się będzie tylko z 36 członków. Prezydjum Rady przybocznej będzie czysto urzędnicze. Pierwszym zastępcą komisarza rządowego ma być mianowany starosta z Przemyśla Frankowski, drugim zastępcą inż. Brzozowski lub inż. Lisowski. W skład rady wejdą z mniejszości 2 Rusinów i 6 Żydów. Wedle wiadomości, pochodzących z dobrze poinformowanych kół, projektowany jest następujący skład: Baczyński, Kuryłowicz (Ukrainiec), płk. Baczyński, wiceprezes związku legj., [illegible] Brzeski (ND), tow. dr. Buber, tow. Chrystowski, Decyklewicz (Ukrainiec), dr. Tomaszkiewicz, Derberg, Glazermann, Hescheles, Iżyk, Jaworski, Jaworska, Kozłowski, redaktor Laskownicki, Litwinowicz, Madurowicz, prof. politechniki Matakiewicz, Miskiewicz, Pamer, Pajgart, dr. Ruff, Ryglarz, dr. Szmaragd, tow. dr. Seidl, prof. uniwersytetu Stefko, red. Stroiński, tow. Szczyrek, ks. Szydelski, dyr. Tenczarowski, rektor politechniki Tokarski, dr. Wasser, prof. Zakrzewski i tow. Żelaszkiewicz.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Marcin Andersen Nexö

Król

(BAŚŃ)

(Przekład autoryzowany J. M.)

(Dokończenie)

Król wbił wzrok w swego sługę. Po plecach królewskich przebiegł zimny dreszczyk.

— A zatem to wszystko było kłamstwem? Cóż jest prawdą?

— Prawdą jest tylko ten cień — odparł mistrz ceremonji i wskazał palcem w dół.

Król spojrzał w kierunku wyciągniętego palca i ujrzał cień tronu, padający na szlak słoneczny i szarą posępną smugą układający się po całym kraju.

Uśmiechnął się.

— W każdym bądź razie, — odezwał się — acz na swój sposób, to jednak wywieram niejaki wpływ na życie swego państwa! Spojrzyj, jak tam w dole gaśnie światło powoli!

— W tem właśnie tkwi wielka moc tronu, — odparł przymilnie mistrz ceremonji. — Trzeba siedzieć pięknie, Wasza Królewska Mość!

Król wyprostował się i dalej siedział pięknie na tronie.

Ale raz i w nim zbudziło się żywe uczucie ludzkie.

Nie wytrzymał.

— Co porabia mój lud? — spytał smętnie. — Czy aby myśli o mnie?

— Lud nie myśli, Wasza Królewska Mość. — odparł mistrz ceremonji. Lud pracuje. Może Wasza Królewska Mość raczy posłuchać?

Król wytężył słuch i wówczas jego uszu dobiegł niemilknący zgiełk ludzkich kroków, wirujących transmisyj i kół i bezustannie pracujących rąk. — I wydało mu się, że każdy szmer tej dalekiej od niego pracy coraz głębszą czyni przepaść, jaka leży pomiędzy nim a jego wiernymi poddanymi.

— Azaliż w tym zgiełku niema nic, coby szło odemnie? — spytał. — Azaliż niema tam ani jednego koła, któreby warczało dla mnie?

I spojrzenie jego wbiło się w oczy mistrza ceremonji.

Mistrz ceremonji potrząsnął przecząco głową.

— Azaliż w całym tym trudzie ja nie biorę żadnego udziału? Więc może tam w dole jest choć jeden człowiek, który mnie przeklina?

Król z lękiem znowu wbił wzrok w twarz mistrza ceremonji.

Lud nie śmie przeklinać, — odparł tamten. — Osoba króla jest dlań prawie świętą. Niech Wasza Królewska Mość siedzi pięknie!

Ale król nie mógł już dłużej znosić tych wszystkich pięknych póz. Ziewnął więc tak głośno, tak przeciągle, że ostatnie resztki jego duszy wyleciały mu z gardła i pomknęły błądzić gdzieś w bezkresnej przestrzeni — by dopędzić odeszłą już zbyt daleko naprzód ludzkość.

Tylko ciało króla siedziało dalej na tronie. I siedziało tak na nim jeszcze długie lata — głuche, ślepe i obojętne na wir życia i na dolę niedolę ludzką. Jedynie, na co jeszcze reagowało — były to tony hymnu uroczystego, jakie śpiewały na cześć króla wyższe sfery ludności kraju. I nic już nie przeszkadzało bezdusznej powłoce cielesnej króla siedzieć pięknie aż po dzień Sądu Ostatecznego! Zwolna złocisty tron królewski przesłoniła mgła głębokiej tajemnicy — siostrzyca śmierci i wielkiej bezmyślności. Król przemienił się w wielką tajemnicę. W całem swem opuszczeniu wyglądał wszakże jeszcze dość imponująco — niby Bóg pustego ceremonjału...

I nie jest wykluczone, że jeszcze wiele lat ów samotny bałwan przesłaniałby nam słońce, gdyby nie to, że w ubiegłem stuleciu tylne szeregi daleko wysuniętej naprzód w pochodzie ludzkości zawadziły z całej siły o podnóże tronu i obaliły go.

Dziś prawie wyobrazić sobie nie możemy, że król wogóle istniał i że był przedmiotem czci ogólnej. Wszystko to wydaje się nam dziś jeno snem, baśnią...

Tak daleko zaszliśmy już naprzód...

Poglądy dra Wirtha

Korytarz pomorski

Były kanclerz niemiecki, jeden z najwierniejszych republikanów, demokrata rzetelny, dr. Wirth, zajmuje w polityce niemieckiej wyjątkowe stanowisko. Mimo swej przynależności partyjnej do katolickiego centrum dr. Wirth **stoi w otwartej opozycji** do polityki tego stronnictwa, które pod kierownictwem obecnego kanclerza Marxa doprowadziło do sojuszu z nacjonalistami, wrogami republiki. Dr. Wirth słowem i pismem wystąpił przeciw tej polityce, za co chciano go oddać pod sąd partyjny, akcja ta zakończyła się jednak udzieleniem mu lekkiej nagany.

Dr. Wirth należy do lewego, demokratycznego skrzydła centrum, które od powstania republiki aż do połowy ubiegłego roku szło ręka w rękę z socjalistami na drodze do skonsolidowania republiki i do wytworzenia lepszego stosunku do Francji. Dr. Wirth, jako poseł i jako kanclerz, oświadczał się głośno za polityką spełniania traktatów i za to właśnie jest przez nacjonalistów specjalnie znienawidzony. Jako realny polityk, liczący się z faktami, Dr. Wirth wie, że tylko na drodze pokojowej, przez porozumienie z Francją, mogą Niemcy dojść do uporządkowanych stosunków wewnętrznych i dlatego przy każdej sposobności wyraża swój pogląd w tym właśnie duchu.

Ostatnio dr. Wirth mówił na ten temat z berlińskim korespondentem dziennika paryskiego — „Excelsior". Z rozmowy tej na szczególną uwagę zasługują wynurzenia odnoszące się **do Francji i Polski**. Co do pierwszej dr. Wirth kładzie krzyż na przeszłości. Główny przedmiot zatargu: Alzację i Lotaryngję Wirth oddaje bezapelacyjnie i bez zastrzeżeń Francji, w przeciwieństwie do nacjonalistów, którzy wyrzeczenie się tych prowincyj przyjmują z zastrzeżeniami. Dla Wirtha sprawa Alzacji jest już ostatecznie załatwiona i gdyby jeszcze Francja zrobiła większe ustępstwo w sprawie okupacji Nadrenji, nie widziałby żadnej przeszkody w faktycznem, nietylko „duchowem" wejściem Locarna w życie.

Odmiennie niż do Francji odnosi się Wirth do stosunków z Polską. Z góry zaznaczyć należy, że wyklucza on zbrojny konflikt, że nie myśli o odebraniu z orężem w ręku Górnego Śląska, kurytarza i t. d. I pod tym względem stoi on na stanowisku **traktatów**, które — wedle jego słów — **wykluczają uciekanie się do oręża w celu zmiany granic wschodnich. To jest sens owego dla Polski nie bardzo pewnego traktatu w Locarno**, przekazującego ewentualne zatargi **sądowi arbitrażowemu**, ale — przeciwieństwie do umowy francusko-niemieckiej — **bez sankcji gwarancji ze strony Anglji.**

Dr. Wirth nie tai, że **obecna granica niemiecko-polska nie odpowiada jego pragnieniom**. Zapewne najwięcej mu dolega tak zwany **kurytarz pomorski**, odcinający Prusy Wschodnie od reszty Niemiec, co — zdaniem polityków niemieckich — niszczy tę prowincję gospodarczo. Otóż **dr. Wirth ma nadzieję, że można będzie dojść z Polską do pokojowego porozumienia w sprawie zmiany tego stanu rzeczy na korzyść Niemiec.** Nie trzeba dodawać, **że ta nadzieja jest zupełnie bezpodstawna, gdyż Polska nigdy, za żadną cenę, za żadną rekompensatę, nie może wyrzec się kurytarza, będącego jedyną jej drogą do morza. To jest jedyna i ostateczna odpowiedź Polski w tej sprawie**, którą dr. Wirth powinien przyjąć jako odpowiedź na swe bądź co bądź pokojowe wystąpienie.

Polsce chodzi w tym wypadku **nie o środki, lecz o cele**. Może jej być obojętne, czy „regulacja granic wschodnich" nastąpi drogą wojny czy drogą pokoju — dla niej kwestja przedstawia się tak, że **ani w ten ani w inny sposób niczego stracić, niczego wyrzec się nie może**. Dr. Wirth, który stał u steru wielkiego państwa, wie niewątpliwie, że żadne państwo nie wyrzeknie się dobrowolnie swego nerwu życiowego, a tem jest dla Polski wolny przystęp do morza. Szkoda czasu na oddawanie się takim złudzeniom.

Przed sesją Ligi narodów

Dnia 1 września zbiera się w Genewie sesja Ligi narodów. Już teraz pisma mające stosunki z miarodajnemi czynnikami stwierdzają, że sesja będzie nieciekawą, gdyż na porządku dziennym niema emocjonujących spraw. Natomiast ważne i interesujące rzeczy rozgrywać się będą, jak zwykle, za kulisami, w salonach hotelowych.

Obecna sesja będzie obradowała *pod wrażeniem ważnych wydarzeń politycznych*, jakie ostatnio zaszły w świecie. Pierwszem tem wydarzeniem jest *zerwanie amerykańsko - angielsko - japońskiej konferencji o ograniczenie zbrojeń morskich*, drugiem jest *zerwanie stosunków między Anglją i Rosją*. Oba te wydarzenia spowodowały *zmianę konstelacji politycznej*, która wychodzi *na korzyść przedewszystkiem Francji*. Anglja, która dotychczas krzywem okiem spoglądała na nadmierne zbrojenia Francji, musi teraz przyjąć je za dobrą monetę, ponieważ sama na konferencji genewskiej oświadczyła, że musi się odpowiednio zbroić na morzu. Ta zmiana położenia zmusza *Anglję do silniejszego zbliżenia się do Francji*, a nie ulega wątpliwości, że to zbliżenie się odbywa się *kosztem Niemiec*.

Ten stan rzeczy występuje naocznie w toku *rokowań o zmniejszeniu okupacji w Nadrenji*. Francja powiada, że zgadza się na zmniejszenie okupacji o 10.000 ludzi, ale ze swego kontyngentu może odwołać tylko 5 tysięcy, a więc resztujących 5 tysięcy muszą wycofać Anglja i Belgja. Niemcy z tej kwestji niezawodnie zrobią wielką aferę w Genewie, nie należy się jednak obawiać, aby ta afera poważnie zaszkodziła polepszeniu się stosunków. Wtajemniczeni powiadają, *że wola utrzymania linji pokojowej jest u Brianda tak silną*, że nie dopuści on do jej załamania się, choćby *generałowie* robili mu większe niż dotąd trudności.

Oziębienie stosunków między Anglją i Ameryką z jednej a zerwanie z Rosją z drugiej strony *zmuszą Anglję do zejścia z dotychczasowej linji*, polegającej na usuwaniu się od spraw kontynentu europejskiego. Dopóki Anglja mogła liczyć bezwzględnie na krycie tyłów przez Amerykę, lekceważyła Europę, koncentrując całą swą uwagę na ważniejszych dla siebie sprawach na Dalekim Wschodzie. Dziś tam, *po klęsce nacjonalistów chińskich*, stosunki dla Anglji znacznie się polepszyły, a porozumienie z Japonją daje Anglji tęsamą sumę bezpieczeństwa, jaką jej dawało oparcie rasowe o Amerykę.

Może więc Anglja zwrócić więcej uwagi na Europę i tu odrazu spotkała się z taką przewagą Francji, że z konieczności musi szukać z nią więcej punktów stycznych. *Francja* umie wyzyskać to swoje wygodne położenie: raz dla zaszachowania *Niemiec*, drugi raz dla pokazania *Włochom* swej wyższości z powodu ich większej zależności od Anglji.

Stosunki międzynarodowe dziś ułożyły się w taki sposób o jakim *Rosja* do niedawna nie marzyła nawet. Rosja, tak znienawidzona przez Amerykę w przeciwieństwie do innych wielkich państw nigdy przez Stany Zjednoczone nie uznana, dziś — dzięki swej nafcie, oraz dzięki naprężeniu między Ameryką a Anglją — nietylko weszła w stosunki przyjacielskie, ale nawet może myśleć o zaciągnięciu pożyczki w Ameryce. Może być, że te nici przyjazne zostały nawiązane przy pomocy Berlina, gdyż starającym się o pożyczkę do Rosji jest sowiecki ambasador berliński *Kreśtenski*, którego częste w ostatnich dniach przejażdżki między Berlinem a Moskwą wskazują na to, *że gra on rolę pośrednika na gruncie przez Niemcy przygotowanym*.

Taki splot interesów łączy i rozdziela państwa w chwili, gdy w Genewie ma się zebrać Liga narodów. Są dwie ewentualności: albo w Genewie odbędą się znaczniejsze posunięcia, albo — jak dotąd bywało — Liga zostanie postawiona wobec faktów dokonanych. I jedno i drugie nie wykazuje, jakoby w najbliższym czasie Europa nie miała przeżyć kilka emocyj politycznych.

Ucieczka tow. Turatiego

PRZYJACIELE TURATIEGO STANĄ NIEWINNIE PRZED FASZYSTOWSKIM SĄDEM

Dnia 19 września rozpocznie się przed sądem w Savona, we Włoszech, proces przeciw b. posłowi socjalistycznemu Filipowi **Turatiemu**, który dnia 11 grudnia 1926 roku **opuścił Włochy bez paszportu** i od tego czasu przebywa w Paryżu. **O pomoc w ucieczce oskarżonych jest 11 osób**, wśród nich kilka osób, które towarzyszyły Turatiemu w ucieczce na Korsykę i w międzyczasie **wpadły w ręce faszystów**. Między oskarżonymi znajduje się były redaktor naczelny „Corriere della Sera" — **Parri**, profesor uniwersytetu w Genui **Rossolini**, oraz b. recenzent teatralny „Avanti" **Albini**.

O swym procesie i jego przyczynach oświadczył tow. Turati dziennikarzom paryskim:

— Jeżeli człowiek taki jak ja, w wieku 70 lat i chory zdecydował się jednak **uciec z Włoch przed nieludzkiemi prześladowaniami faszystów**, to możecie być pewni, że skłoniły go do tego bardzo poważne powody. **Przez całe miesiące byłem więziony w mym własnym domu**, śledzono mnie codziennie i dokuczano mi w sposób, nie dający się pogodzić z godnością obywatela państwa. **Za pośrednictwem deputowanego Bluma** (socjalista francuski) wysłałem do prezydenta sądu w Savona list, w którym **biorę na siebie wyłączną i całkowitą odpowiedzialność** za swą ucieczkę i zgodnie z prawdą wyjaśniam, iż moi przyjaciele, którzy obecnie zasiądą na ławie oskarżonych, **są niewinni**.

Pomimo, że według włoskich ustaw prezydent sądu musi wziąć taki list pod uwagę, **nie jest pewne**, czy się tak stanie, **gdyż według ustawy sędzia włoski traci swe stanowisko, „jeśli wydany przez niego wyrok jest sprzeczny z polityką rządu"**. — Dlatego proszę zawiadomić niezależną prasę europejską o mym liście. **Nie mam najmniejszej nadziei uratowania mych przyjaciół**, ale pragnę, by ich niesłuszne skazanie było należycie ocenione przez wszystkich wolnych ludzi.

Od września do grudnia 1926 roku **byłem ciężko chory**, jak to stwierdzają liczne świadectwa lekarskie. Zażądałem następnie paszportu od prefekta Medjolanu, abym mógł się udać do zagranicznej miejscowości kuracyjnej w celach leczniczych. **W odpowiedzi za to wzmocniono posterunki policyjne**, czuwające przed mym domem dniem i nocą. Pilnowano mnie nietylko w mem mieszkaniu, **byłem śledzony i obserwowany na każdym kroku.** W przeciągu kilku dni byłem zupełnie osamotniony, **gdyż nikt nie ważył się mnie odwiedzić** w obawie przed natychmiastową zemstą policji faszystowskiej. **Nadaremnie protestowałem wobec prefekta** przeciw tak nieludzkiemu traktowaniu, które uniemożliwiało mi życie. **Traktowano mnie gorzej niż zbrodniarza w więzieniu.** Po ostatnim zamachu na Mussoliniego **zupełnie nagle przewieziono mnie samochodem w asystencji policji do innej miejscowości.**

Aby sobie zapewnić swobodę, postanowiłem **opuścić potajemnie dom**, pomimo groźby śmierci. **Udało mi się uciec.** Pewnej nocy tylnemi drzwiami opuściłem swe mieszkanie, niespostrzeżony przez policjantów. Kilka tygodni spędziłem u wiernego przyjaciela na wsi. Nie chciałem go jednak narażać na prześladowania i w nocy 2 września opuściłem jego dom.

Przez ośm dni, ścigany bezustannie, uciekałem z miejsca na miejsce, aż wreszcie postanowiłem opuścić Włochy. **Wyjechałem w nocy 11 grudnia** podczas gwałtownej burzy. 12 grudnia wylądowałem pod Calvi, gdzie wsiedliśmy na okręt, udający się **do Nicei**. Pertini, Parri i Rosseli, kierowani wyłącznie uczuciami przyjaźni, towarzyszyli mi. Powrócili oni później do Włoch i **zostali bezzwłocznie uwięzieni**. Powodowani szlachetną ofiarnością, **wzięli całą winę na siebie**. Twierdzili nawet, że nakłonili mnie do ucieczki. W rzeczywistości jednak inicjatywa ucieczki wyszła odemnie. Nie potrzebowałem do niej ani wspólników ani żadnej pomocy. **W interesie współoskarżonych, uważam to oświadczenie za niezbędne.**

Dzicy uczą Europę moralności

Sekretarjat Ligi narodów otrzymał następujące pismo od dzikich plemion w Surinam (Guyana holenderska), które zasługuje na uwagę choćby ze względu na swój niemal biblijny styl:

„My buszmeni w Surinam słyszeliśmy **o wielkiej wojnie**, którą prowadzili między sobą ludzie po drugiej stronie oceanu. Wyobrażamy sobie wielkie nieszczęścia, jakie wojna sprowadziła. Dlatego ja, Adjankoeso, — wielki naczelnik buszmenów saramakkańskich, zwracam się do Ligi narodów z następującą odezwą: Cieszymy się, że wielka wojna się skończyła i że zapanował już pokój. **Nie zabijajcie się więcej nawzajem, ale żyjcie z sobą w pokoju.** Mówimy wam to nie z nadmiernej pychy, ale z szczerej miłości. Pozdrawiam was imieniem mych wodzów i całego mego ludu."

Warto byłoby się zastanowić, czy nie należałoby **przenieść siedziby Ligi narodów do Surinam**, gdzie pod wpływem Adjankoeso, wielkiego naczelnika buszmenów saramakkańskich mogłaby bardziej zbliżyć się do swych istotnych celów...

—ooo—

Międzynarodowy parlament

Pałac Luxemburski w czasie feryj. — Przed obradami Unji międzyparlamentarnej. — Narody chcą porozumienia

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 17 sierpnia.

Paryżowi nie brak gmachów reprezentacyjnych. Nawet po zamianie dawnych pałaców królewskich na muzea i galerje obrazów wystarczyło ich, aby dać dostatecznie wspaniałą siedzibę władzom Republiki. Pałac Elizejski jest rezydencją prezydenta, pałac Luxemburski służy Senatowi. Jeszcze z innego względu zasługuje Luxemburg na wyróżnienie. Oto — położony jest w bardzo pięknym ogrodzie. W pałacu — rezydują senatorowie, w parku — dzieci. Jest więc, jak mówią Paryżanie, dosyć powodów ku temu, by o „Luxemburgu" mówić — z uśmiechem...

* * *

Byłem w „Luxemburgu" ostatni raz parę tygodni temu, zaraz po zamknięciu sesji. Oprowadzał mnie po pałacu i ogrodzie intendent gmachu Guillaum, jak się pokazało, oryginał i rezoner.

Wyraziłem w paru słowach mój zachwyt dla piękna pałacu i parku. Uśmiechnął się.

— Śliczny zakątek dla nich, prawda — i do tego w śródmieściu.

— Dla nich? Dla kogo, — pytam, — dla członków Senatu?

— Nie! Dla dzieci, dla dzieci poprostu, proszę pana.

Na dziedzińcu tymczasem wre praca. Przeprowadza się gorączkowe adaptacje przed posiedzeniem Unji międzyparlamentarnej, która będzie tutaj obradowała pod koniec sierpnia. Intendent Guillaume jest zawołanym gospodarzem. Wtajemnicza mnie w szczegóły prowadzonych robót. Najwięcej cieszy go to, że są parlamentarne ferje.

— Skończyła się ta zabawa — mówi — będzie można trochę popracować.

— Zabawa? A któż się tutaj bawił? Dzieci?

— Nie dzieci, ale senatorowie, mój panie.

— Ah, tak! — odpowiedziałem, nie mogąc powstrzymać uśmiechu.

* * *

Dzisiaj — pałac Luxemburski jest już gotów na przyjęcie międzynarodowych gości. 25 albo 30 bm. **rozpoczną się tutaj oczekiwane z wielkiem zaciekawieniem przez polityków francuskich obrady Unji międzyparlamentarnej.** Najpoczytniejsze dzienniki paryskie przypominają z tej racji parę szczegółów z działalności Unji i podkreślają jej doniosłe znaczenie.

Unja jednoczy w chwili obecnej około **czterech tysięcy parlamentarzystów będących członkami 37 parlamentów.** Już te dwie cyfry ilustrują dostatecznie ogromne znaczenie tej organizacji. Unja założona w roku 1888 przez pacyfistów francuskich **ma służyć sprawie pokoju i porozumienia narodów.** W łonie jej panuje zupełna **wolność** poszczególnych grup narodowych, obrady jej **wolne są od nacisku rządów.** To wyróżnia ją od Ligi narodów, która, zasadniczo biorąc, powstała z tych samych pobudek. Także reprezentanci Stanów Zjednoczonych Ameryki, stojącej jak wiadomo po za Ligą, **biorą udział w pracach Unji.** Niewątpliwie podnosi to jej autorytet i dodaje znaczenia.

Obecnej **konferencji** Unji oczekuje Francja w wielkiem naprężeniu. Na zachodzie bowiem wogóle, a we Francji w szczególności przywiązuje się dużą wagę do opinji parlamentów — często większą nawet niż do opinji rządów. A w obecnej konferencji Unji **wezmą udział reprezentanci parlamentu Rzeszy niemieckiej.**

Także porządek dzienny obrad nie jest pozbawiony pikanterji. Oto — bezpośrednio po fiasku genewskiem — będzie omawiana **sprawa ograniczenia zbrojeń...**

* * *

Prasa paryska poświęca niedalekiej konferencji sporo uwagi. „Le Journal" przeprowadza przy tej sposobności porównanie między Unją a Ligą narodów. Oto urywek tych, bardzo interesujących, wywodów:

„Obrady Unji wyprzedza o kilkanaście dni obrady Ligi narodów. Już dzisiaj należy to powiedzieć, **że w sumie będą one wstępem do zgromadzenia genewskiego.**

Unja międzyparlamentarna nie konkuruje z Ligą, chce natomiast być jej współpracowniczką.

I czy nie jest to interesujące śledzić prace obu instytucyj? Jedna z nich reprezentuje **rządy** państw, druga — **parlamenty.** Gdy tam (w Lidze narodów) przemawiają w myśl otrzymanych wskazówek **dyplomaci,** tutaj — szukają porozumienia nieskrępowani żadnemi nakazami **przedstawiciele narodów."**

Snując dalsze podobne do tych porównania i refleksje, dochodzi „Journal" do następującej konkluzji:

„Obrady Unji toczą się w atmosferze zupełnej wolności. **Nikt** nie może wywrzeć nacisku na parlamentarzystów, którzy będą zabierali głos. Nikt? — Czy dobrze powiedziałem? — No, oczywiście że nikt — **z wyjątkiem wyborców...**"

„Le Journal" chce w ten sposób wyrazić przekonanie, że Unja może łatwiej dojść do porozumienia w rozmaitych drażliwych sprawach, aniżeli rządy, bo wierniej odzwierciadla opinję narodów, a **narody chcą porozumienia.** Oby tak było.

* * *

W burżuazyjnych sferach u nas mówi się dużo i w sposób często wprost egzaltowany o „przyjaźni" francusko-polskiej. O ile wiem, także członkowie polskiego Sejmu i Senatu wezmą udział w pracach Unji. Mimo skrupulatnych jednak poszukiwań w burżuazyjnej prasie francuskiej **nie spotkałem wśród wymienionych delegacyj reprezentacji Polski.** Pisze się: „W obradach wezmą udział reprezentanci parlamentów Francji, Anglji, Ameryki, Niemiec, Belgji, Japonji i wielu innych". My jesteśmy właśnie pośród tych „wielu innych". Jak na „serdeczną przyjaźń" — trochę chłodno.

Wiesław Wohnout.

Wiadomości polityczne

—o—

KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Dnia 22 bm. rozpoczęły się w Genewie obrady kongresu mniejszości narodowych ze wszystkich państw Europy. Komitet urządzający kongres postanowił nie dopuścić żadnych nowych grup, przyjęcie zaś nowych mniejszości odroczyć do czasu ustalenia zasad i statutów organizacji mniejszości narodowych. W ten sposób odsunięci są od tegorocznych obrad Litwini i Fryzowie z Niemiec, żydzi z Austrji i Macedończycy z Jugosławji, którzy starali się o dopuszczenie do udziału w kongresie.

POGŁOSKI O BLOKU PAŃSTW BAŁTYCKICH

Biuro Wolffa donosi z Moskwy, że tamtejsze koła polityczne uważają dyskusję na temat sojuszu pomiędzy Łotwą, Litwą i Estonją za **niezasługujące na poważne traktowanie** i inspirowane przez Anglję rzekomo w celu utrudnienia ratyfikacji łotewsko-sowieckiego traktatu handlowego. Związek sowietów już wielokrotnie odrzucał projekt paktu o nieagresję z blokiem państw bałtyckich, do czego wstępem mają być umowy handlowe. Polityka rządu sowieckiego zmierza systematycznie do **zawarcia paktu o nieagresji ze wszystkiemi państwami sąsiadującemi,** aby dać dowód **pokojowych zamiarów sowietów,** sowiety domagają się jednak takichsamych dowodów od państw sąsiadujących.

ROSJA ZABIEGA O POŻYCZKĘ W NIEMCZECH

„Tel. Union" donosi, że ambasador sowiecki w Berlinie p. Krestyński przybył do Moskwy i został przyjęty przez Cziczerina, któremu złożył raport o obecnej sytuacji w stosunkach niemiecko-rosyjskich. Pozatem Krestyński odbył konferencję z posłem niemieckim w Moskwie hr. Brockdorff-Rantzau. Pobyt ambasadora Krestyńskiego w Moskwie ma być krótki, z Moskwy powróci on wprost do Berlina. „Tel. Union" twierdzi, że konferencje odbyte przez Krestyńskiego pozostają w związku z najbliższem posiedzeniem Rady Ligi narodów, oraz **zabiegami rządu sowieckiego o otrzymanie nowych kredytów w Niemczech.** P. Krestyński ma starać się o uzyskanie nowych pełnomocnictw do przeprowadzenia dalszych rokowań w Niemczech w sprawie tych kredytów.

POROZUMIENIE W SPRAWIE ZMNIEJSZENIA OKUPACJI NADRENJI

Paryski korespondent „Tagliche Rundschau" donosi, powołując się na informacje ze źródła miarodajnego, że rokowania między rządem angielskim a francuskim w sprawie zmniejszenia załóg okupacyjnych w Nadrenji zakończyły się przyjęciem tezy angielskiej. Spodziewać się więc należy zdaniem dziennika zmniejszenia załogi okupacyjnej o 12.000 ludzi.

Przegląd społeczny

RUMUNJA CHCE PRZEŚCIGNĄĆ WŁOCHY

Oficjalny organ Międzynarodówki zawodowej pt. „Międzynarodowy ruch zawodowy", został niedawno zwrócony z Czerniowiec z Rumunji **z dopiskiem „Rozpowszechnianie zabronione".** Pismo to jest rozpowszechnione w całym świecie **i bez przeszkód dociera nawet do Włoch,** ale w Rumunji nie wolno go czytać! Międzynarodówka zawodowa zwróciła się w tej sprawie do premjera rumuńskiego, przedłożyła mu egzemplarz swego czasopisma do przeglądnięcia i prosiła o podanie powodów zakazu. W odpowiedzi nadeszło lakoniczne pismo, w którem dyrektor biura prasowego prezydjum Rady ministrów zawiadamia, że rozpowszechnianie wymienionego czasopisma **jest w Rumunji zakazane** od roku 1923. A wszakże Rumunja jest członkiem Ligi narodów i Międzynarodowego biura pracy, a tem samem obowiązana jest do przestrzegania **swobody organizowania się.** Ale Rumunja widocznie chce prześcignąć nawet Włochy we faszystowskich manjerach.

PO PRZYJĘCIU USTAWY PRZECIWSTRAJKOWEJ W ANGLJI

Ustawa przeciwstrajkowa w Anglji stała się prawem. Z tego powodu pisze „Daily Herald" w artykule wstępnym: Nigdy nie była potrzebniejsza **zdecydowana próba zdobycia władzy politycznej,** celem cofnięcia tego, co obecnie zrobili konserwatyści i celem unicestwienia ich planów na przyszłość. Dwie rzeczy są zatem niezbędne: **stuprocentowa organizacja zawodowa,** któraby potrafiła przełamać ustawowe przeszkody prawa przeciwstrajkowego. Dalej silne przekonanie, że **moc kartki wyborczej** może być zastosowana celem zrobienia z Anglji kraju, w którym życie będzie znośne dla robotnika.

GÓRNICY ANGIELSCY ZAPOWIADAJĄ ZACIĘTĄ WALKĘ

Sekretarz związku zawodowego górników angielskich Cook wygłosił w Durham mowę, w której oświadczył, **że jest zdecydowany przeprowadzić zaciętą walkę o wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy w kopalniach.** Cook zapowiedział, że od jednego krańca Anglji po drugi kraniec będzie budził klasę robotniczą i organizował ją do rewolty. Gdyby klasa robotnicza miała czekać ze swemi postulatami na rząd robotniczy, to umarłaby przedtem z głodu.

ŻONY KOLEJARZY TURECKICH WALCZĄ U BOKU STRAJKUJĄCYCH MĘŻÓW

W Turcji wybuchł strajk kolejarzy, przyczem między strajkującymi a policją doszło do gwałtownych starć; wiele osób odniosło rany. W licznych wypadkach **żony strajkujących kładą się na szynach,** aby uniemożliwić ruch pociągów. Policja musiała usuwać kobiety przemocą; gdzieniegdzie wzywano straż ogniową, która oporne usuwała z szyn przy pomocy wody.

NOWOCZESNA ORGANIZACJA ZAWODOWA

Amerykańska federacja pracy podała do wiadomości, że wybuduje **własne lotnisko,** aby podczas strajków umożliwić przywódcom robotniczym szybką komunikację.

ZAKAZ STRAJKÓW W BRAZYLJI

Prezydent Brazylji Luiz imieniem władzy wykonawczej podpisał ustawę o zwalczaniu komunizmu, przyjętą przez parlament. **Nowa ustawa uznaje strajki za nielegalne.** Prezydent zarządu gminnego Rio de Janeiro, Mauricio Laserda, polecił z tego powodu **opuścić flagę miejską do połowy masztu** na znak protestu przeciw „dekretowi o zniesieniu swobód obywatelskich".

WAŻNE ZARZĄDZENIE W KANADZIE

Według „Informations sociales", tygodnika wydawanego przez Międzynarodowe Biuro Pracy, ukazała się w Kanadzie ustawa przyznająca wszystkim osobom, liczącym ponad 70 lat, a nie posiadającym majątku dostatecznego dla zapewnienia ich utrzymania, renty roczne w wysokości 240 dolarów. Koszty wywołane tą ustawą pokryte będą w połowie przez rząd centralny, a w połowie przez samorządy prowincjonalne. Należy przypuszczać, że dzięki tej ustawie usunięta będzie radykalnie nędza panująca częściowo jeszcze wśród osób skutkiem starości niezdolnych do pracy.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ARGUMENTY PRZECIW SOCJALIZMOWI

Im bliższe są partje socjalistyczne w wielu krajach ujęcia władzy w swe ręce, tem ważniejszem jest zajmowanie się argumentami, które burżuazja wysuwa przeciw socjalizmowi. W Wiedniu ukazała się w trzeciem rozszerzonem wydaniu tania broszura tow. Fryderyka Weisa pt. — „*Argumenty przeciw socjalizmowi.* Burżuazyjne zarzuty i socjalistyczne odpowiedzi". Broszura ta rozeszła się już w ilości *niemal 400.000 egzemplarzy.* Odpiera ona przeciwsocjalistyczne argumenty burżuazji natury gospodarczej, obyczajowej i kulturalnej, jak np. zarzut o niezmienności natury ludzkiej, o niemożliwości społeczeństwa bezklasowego, o podporządkowaniu socjalizmu wpływom żydowskim itd. W świetny i łatwo zrozumiały sposób odpiera broszura Weissa wszystkie te zarzuty i tem samem jest doskonałą broszurą agitacyjną.

WIELKA MANIFESTACJA NAD JEZIOREM BODEŃSKIEM

W Arbon w Szwajcarji odbyła się *wspólna manifestacja socjalistów austrjackich, niemieckich i szwajcarskich.* Pogoda była bardzo piękna, udział towarzyszów bardzo liczny, demonstracja wypadła potężnie.

Już w sobotę 13 bm. wieczorem w największej sali *w Bregencji* (Przedarulanja, Austrja) odbyło się masowe zgromadzenie ludowe, na którem przemawiali tow. Fryderyk Adler z Zurychu, poseł Ellenbogen z Wiednia i prezydent Reichstagu Löbe z Berlina. Dwóch pierwszych mówców poruszyło krwawe zajścia wiedeńskie, Löbe mówił o faszyzmie.

W niedzielę 14 bm. rano z wszystkich miast leżących nad jeziorem Bodeńskiem — tak niemieckich, jak austrjackich i szwajcarskich — przybyły do Arbon świątecznie ozdobione okręty i pociągi, które przywiozły *tysiące socjalistów.* Imponujący pochód z orkiestrami i sztandarami przeszedł ulicami miasta, udając się na zgromadzenie. Przemawiali tow. Fryderyk Adler. Ellenbogen, Paweł Löbe, poseł szwajcarski Huber, przedstawiciel włoskich socjalistów w Szwajcarji Domzelli, przywódca metalowców austrjackich Domes, kierownik austrjackich „Przyjaciół dzieci" Max Winter, poeta Max Henkel i pisarz duński Andersen Nexö. *Manifestacja miała przebieg wspaniały.* W mieście Arbon, które ma socjalistyczną większość, niemal każdy dom ozdobiony był sztandarami i girlandami. Socjaliści trzech krajów wspólnie demonstrowali za Międzynarodówką pracy a przeciw faszyzmowi!

Ze sportu

OLIMPIJSKA WALKA NOWEGO I STAREGO ŚWIATA. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej hasła sportowe zyskały sobie oddawna wielką popularność. To też, gdy w 1896 roku wskrzeszone zostały Igrzyska Olimpijskie, Stany Zjednoczone wystąpiły do walki o pierwszeństwo sportowe z całą energją i zapałem. Posiadając przedewszystkiem doskonałą i liczną klasę lekkoatletów. Amerykanie zaraz na pierwszą Olimpjadę w Atenach wysłali nieomal silną reprezentację, która na dwanaście pierwszych miejsc w lekkiej atletyce zdobyła aż dziewięć. Ten pierwszy, wielki sukces lekkoatletów Nowego Świata zachęcił Stany Zjednoczone do dalszych wysiłków. Chodziło im już nietylko o nowe zwycięstwo, lecz i o zachowanie raz zdobytego pierwszego miejsca, to też dalsza walka w stadjonach olimpijskich stała się punktem narodowego honoru lekkoatletów Stanów Zjednoczonych.

I rzeczywiście walkę tą prowadzą oni z rozmachem i sprężystością, godnemi wielkiego narodu. Paryska Olimpjadą 1900 roku przynosi im w lekkiej atletyce 17 pierwszych miejsc na 22 możliwych do zdobycia, na igrzyskach III Olimpjady 1904 roku, odbytej w St. Louis, a więc u siebie w domu zdobywają oni wszystkie miejsca, zaś w cztery lata później w Londynie na IV Olimpjadzie — 15 pierwszych miejsc na 26 możliwych. Zaczyna się ucierać zdanie, że w lekkiej atletyce, tej „królowej" olimpijskiego sportu i środkowej części programu igrzysk — Stary Świat nic nie ma do powiedzenia. Lecz oto przychodzą Igrzyska V Olimpjady, odbytej w 1912 roku w Sztokholmie. Malutka Finlandja, występująca wtedy samodzielnie, chociaż nie posiadała samoistności państwowej — występuje do walki z olbrzymem amerykańskim o honor sportu europejskiego. — Przedewszystkiem dzięki zwycięstwom słynnego na cały świat biegacza Hannesa Kolehmainena zdobywa ona 5 pierwszych miejsc na 14 zdobytych przez Stany Zjednoczone, a następnie dwie Olimpjady wskazują już zupełnie wyraźnie, że energiczni Yankesi znaleźli w systematycznych Finnach groźnych konkurentów. W antwerpskiej VII Olimpjadzie Stany Zjednoczone i Finlandja zdobywają po 8 pierwszych miejsc, zaś w Igrzyskach VIII Olimpjady 1924 roku w Paryżu nieliczna reprezentacja Finnów, walcząc z wieloma dziesiątkami zawodników amerykańskich zwyciężyła w 10 konkurencjach na 12 pierwszych miejsc, zdobytych przez Stany Zjednoczone.

Na igrzyskach IX Olimpjady, które odbędą się w Amsterdamie w roku przyszłym tradycyjna walka lekkoatletów Starego i Nowego Świata znajdzie swój dalszy etap. Lecz po stronie Europy, obok Finlandji stanie na ten raz nowy poważny czynnik, Niemcy, który — kto wie — czy nie przeważy szali zwycięstwa na stronę Starego Świata.

Na pocztówce

SZKODA, ŻE P. MINISTER SKŁADKOWSKI NIE ZJAWIŁ SIĘ NA ODPUŚCIE W KALWARJI

Szanowna Redakcjo!

Odpust (względnie jak uczestnicy powiadają: rozpust) tegoroczny zgromadził takie masy pątników, że zaspakajanie przez nich naturalnych potrzeb zasmrodziło całą Kalwarję, która nie posiada odpowiednich urządzeń sanitarnych. Klasztor ciągnie kolosalne zyski z odpustu, ale nie stara się zupełnie o potrzeby pątników, wobec czego władze państwowe powinny go do tego zmusić.

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 sierpnia.

Okręg szkolny kielecki wcielony do kuratorjum krakowskiego

Na podstawie rozporządzenia ministra oświaty, część okręgu szkolnego warszawskiego, obejmująca całe województwo kieleckie, została wcielona od 1 października br. do okręgu szkolnego krakowskiego i podporządkowana kuratorowi krakowskiemu. Rozporządzeniem tem oddano w zarząd kuratorjum szkolnego krakowskiego wszystkie władze administracji szkolnej na terenie województwa kieleckiego oraz wszystkie szkoły powszechne i średnie wraz ze seminarjami nauczycielskiemi, jakoteż szkoły zawodowe.

—ooo—

Zatrudnianie bezrobotnych przez gminę miasta Krakowa

W okresie od 1 do 15 sierpnia br. zatrudniała gmina miasta Krakowa 1298 bezrobotnych. I tak: budownictwo miejskie w oddziale drogowym i kanałowym zatrudniało 619 robotników, w innych działach 161, zakłady ceramiczne 181, spółka tramwajowa 127, ogrody miejskie 90, elektrownia 85, zarząd cmentarza krakowskiego i podgórskiego 27 zarząd lasu wolskiego 8.

—ooo—

PRACE NAD UPORZĄDKOWANIEM PAŁACU SZTUKI postępują raźnie naprzód. Po remoncie zewnętrznym, będącym już na ukończeniu, po ustawieniu nowych stopni przy wejściu do Pałacu Sztuki i po innych adaptacjach, przystąpiono do szklenia dachu, oraz do odświeżania wnętrz. — Z piwnicy, w której daje się obecnie nowe podłogi betonowe, z pod stosu gruzu, brudu i ziemi, wydobyto znowu, zapomniane tam od lat świetne rzeźby z marmuru kararyjskiego i bronzu dłuta pierwszorzędnych polskich artystów dawniejszego pokolenia. Rzeźby te, przedstawiające wielką wartość artystyczną obmyto i troskliwie odświeżono. Znaleziono również zupełnie rozbitą i zanieczyszczoną monumentalną rzeźbę niezapomnianego Kurzawy „Genjusz zrywający pęta", którą zrekonstruował już artysta malarz Hryńkowski. Rzeźba ta na razie zdobić będzie przedsionek Pałacu. Myciem i odświeżaniem zapleśniałych obrazów zajmuje się artysta malarz Rubczak. W najbliższych dniach, po zakończeniu robót szklarskich, po ostatecznem zabezpieczeniu zrujnowanego dachu, po uporządkowaniu licznych, pięknych premij, które butwiały bezużytecznie i w zapomnieniu na strychu, zarząd przystąpił do zawieszania welonu w sali głównej. Ogromne koszta, jakie pociągnęło uporządkowanie tej niegdyś tak wspaniałej i żywotnej instytucji, która chyliła się już do kompletnego upadku i wielka praca nad przywróceniem wszystkiego do dawnego stanu nie odstraszają nowej dyrekcji, która w niedługim już czasie wystąpi przed publicznością krakowską, tak kochającą przecież sztukę plastyczną i jej licznych reprezentantów, z bogatym plonem swych wysiłków. Pałac Sztuki będzie znowu istotnie pałacem, a nie graciarnią, instytucją żywotną i pełną inicjatywy, a nie martwym magazynem, ośrodkiem, gdzie skupiać się będzie życie artystyczne „Polskich Aten". By jednak do tego doprowadzić, trzeba jeszcze wiele wysiłków i wytężonej pracy, dlatego też otwarcia pierwszej wystawy należy się spodziewać dopiero w pierwszych dniach października. O dalszym stanie prac doniesiemy niebawem.

OŚWIETLENIE MIASTA. W planowej rozbudowie oświetlenia publicznego w Krakowie oświetliła elektrownia przed kilku dniami poraz pierwszy dzielnicę Warszawskie. I tak: Aleję Królewską oświetlono 17 lampami, ulicę Kamienną 9, ul. Mazurowaną 6, Towarową 2, Będzińską 1, Żelazną 2, Kątową 2. Wszystkie lampy wysokoświecowe 200- , 300-wattowe. Na ukończeniu jest montowanie oświetlenia elektrycznego drugiej części ulicy Grzegórzeckiej i całej ul. Wielopole. Montuje się dalej oświetlenie dzielnicy Zwierzyniec, a to następujących ulic: Księcia Józefa, Królowej Jadwigi i Emaus. Ponadto projektuje się oświetlenie drugiej części Alei Królewskiej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj usiłował popełnić samobójstwo Władysław Morawiec, lat 21, pomocnik drukarski, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego 21, wypijając większą ilość jodyny. — Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło Morawca do szpitala św. Łazarza.

TRUP KOBIETY NA BRZEGU WISŁY. Wczoraj przedpołudniem znaleziono na lewym brzegu Wisły, naprzeciw Wawelu, trupa nieznanej z nazwiska kobiety, żebraczki, lat około 60. Po przybyciu komisji sądowo-lekarskiej, która stwierdziła naturalną przyczynę zgonu, zwłoki przewieziono do kostnicy.

POD KOŁAMI WOZU. — Salomon Schwimmer, spedytor, najechał wczoraj wozem platformowym na Ignacego Bulwę, lat 60, robotnika, który przechodził ulicą Podgórską. Bulwa odniósł liczne obrażenia na całem ciele. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Bulwę do szpitala.

KRADZIEŻ PORTFELU. Hugo Salz, zgłosił do policji, że dnia 22 bm. o godzinie 12'40 skradziono mu na dworcu kolejowym przy wsiadaniu do pociągu portfel z kwotą 300 złotych.

KRADZIEŻE ULICZNE. Mellochowi Spektorowi, kupcowi, skradziono dnia 16 bm. z wozu na ul. Miodowej 200 sztuk skóry czarnej i 90 sztuk skóry szpatłowej, ogólnej wartości 670 zł. — Eljaszowi Bergmannowi skradziono z wozu ze składu węgla przy ul. Warszawskiej koło wartości 100 złotych.

ROWERY GINĄ DALEJ. Tadeusz Wołoszyn, zgłosił do policji, że skradziono mu rower, wartości 100 złotych, który chwilowo pozostawił przed sklepem na chodniku przy ul. Dominikańskiej.

—ooo—

WPISY NA STUDJA FARMACEUTYCZNE na oddziale farmaceutycznym Uniw. Jagiell. w roku szk. 1927/8 rozpoczną się w połowie września. Ze względu na brak miejsc w pracowniach przyrodniczych Wydziału filoz. przyjęła będzie, jak corocznie, ograniczona tylko ilość kandydatów, posiadających stosunkowo najlepsze kwalifikacje i największe uprawnienia ze szczególnem uwzględnieniem pochodzących z zachodniej Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej. Pragnący zapisać się na I. rok studjów na oddziale farmaceutycznym UJ winni wnieść podania do dyrekcji Of (Instytut chemiczny Uniw. Jag., ul. Olszewskiego 2, I. p.) w czasie od 1 do 10 września, załączając: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości. Lista przyjętych zostanie podana do wiadomości w dniu 13 września na tablicy w głównym gmachu chemicznym uniwersytetu. Bliższych informacyj dotyczących studjów farm. udziela dyrekcja studjum farm. począwszy od 1 września codziennie w godzinach urzędowych 12—1.

—ooo—

Z Polski

SZEF GABINETU PREZESA RADY MINISTR. DR. W. GRZYBOWSKI po powrocie z urlopu wypoczynkowego objął we wtorek urzędowanie.

POŻAR W KINIE „KOPERNIK" WE LWOWIE. W czasie przedstawienia wybuchł pożar w operatorni kina „Kopernik" we Lwowie, który na szczęście skończył się na małej panice i krótkiej przerwie w przedstawieniu. W czasie wyświetlania filmu zapaliła się taśma filmowa. Na szczęście obecny członek straży pożarnej natychmiast ogień ugasił, tak, że tylko 3 metry filmu uległo zniszczeniu. Na sali powstała panika, która w jednej chwili opanowano. Publiczność uspokojono i po krótkiej przerwie podjęło przedstawienie.

KATASTROFALNY POŻAR NA DWORCU LWOWSKIM. W poniedziałek o godzinie 10 w nocy zapalił się na dworcu wagon, naładowany terpentyną i flaszkami z kwasem siarczanym. — Urzędnik kolejowy Akselrad przy wynoszeniu tych flaszek z wagonu, został wskutek wybuchu ciężko poparzony na całem ciele, zaś drugi kolejarz Kasprowicz oraz dwaj inni funkcjonarjusze zostali również poparzeni. Wybuch pożaru przypisują nieostrożności wynikłej z rzucenia papierosa.

KATASTROFA SAMOCHODOWA. W związku z manewrami wojskowemi w okolicach Zawiercia do wsi Rudnik przybyła eskadra lotnicza z Krakowa 2 pułku lotniczego. Ćwiczenia lotnicze odbywały się w odległości kilku kilometrów od Rudnik, dokąd dojeżdżali żołnierze z Rudnik samochodami. W ubiegłą sobotę o godzinie 9 wieczorem z ćwiczeń powracało trzech żołnierzy: Józef Rączka, Piotr Piotro i Edward Morawa autem, prowadzonem przez Jana Wojcieszko. Pomimo złej drogi i braku światła, szofer jechał szybko. W pewnej chwili auto wpadło w dół, głębokości dwóch metrów, grzebiąc pod sobą szofera i żołnierzy. Z Rudnik przybyła pomoc. Z pod strzaskanego auta wyciągnięto zwłoki Wojcieszka oraz potłuczonych żołnierzy, których przewieziono do szpitala.

ZAMACH NA WYWIADOWCĘ POLICJI. — W poniedziałek wieczorem padł ofiarą zamachu w Warszawie wywiadowca Kołtuński. Około godziny 10 wieczór przechodził on dzielnicą Nalewkowską i spostrzegł trzech młodych ludzi, którzy wydawali mu się podejrzanymi, wobec czego wezwał ich do wejścia do sieni jednej z kamienic. Młodzi ludzie weszli do sieni, tu jednak oddali trzy strzały rewolwerowe do Kołtuńskiego. Pogotowie przewiozło go w bardzo ciężkim stanie do szpitala.

STRZASKANY AUTOBUS PRZYGNIATA 15-tu PASAŻERÓW. Kursujący pomiędzy stacją Oszmiany i miastem autobus, uległ poważnej katastrofie. Autobus, którym jechało 14 osób, po wyruszeniu z Oszmian w kierunku miasta z powodu defektu kierownicy, mimo wysiłków szofera, z wielkim impetem uderzył w przydrożny słup. Autobus roztrzaskał się, grzebiąc pod sobą jadących. 10 osób zostało pokaleczonych, pięć ciężko rannych przewieziono do szpitala.

BRYLANTY SKRADZIONE W PARYŻU ZNALEZIONO W ŁODZI. Donieśliśmy wczoraj o aresztowaniu w Bydgoszczy niejakiego Rajczuka, — który wyłudził od paryskiej firmy jubilerskiej Singer, brylanty, wartości 40 tysięcy dolarów. Rajczuk nie chciał podać, gdzie brylanty ukrył, podając raz Petersburg, drugi raz Wilno. Zawieziono go do Wilna i zrobiono rewizję u jego rodziny, ale brylantów nie znaleziono, natomiast znaleziono kluczyk od schowku w banku handlowym w Łodzi. W niedzielę, do Łodzi, udał się kierownik urzędu śledczego komisarz Suchenek i nadkomisarz Szafrański wraz z policją francuską i przedstawicielem poszkodowanej firmy p. Singerem. Zabrano ze sobą Rajczuka, który przyznał się, że brylanty ukryte są w skrzynce depozytowej na imię Berka Szapiro. Bez względu na niedzielę, sprowadzono z letnich mieszkań dyrektora banku i kasjera. Gdy Rajczuk otworzył skrytkę, oczom obecnych ukazał się prawie całkowity łup złodziejski, złożony z 32 sztuk brylantów, wagi około 23 karatów, wartości miljona 200 tysięcy franków. P. Singer uległ ze wzruszenia atakowi nerwowemu. Firma wyznaczyła za wykrycie tej olbrzymiej kradzieży nagrodę 2 tysiące dolarów do podziału pomiędzy policję warszawską i paryską.

—ooo—

Z zagranicy

INWAZJA JĘTEK JEDNODNIÓWEK. Niezwykły wypadek zaszedł przed kilku dniami w południe na moście Stefanji w Pradze. Na obszarze około 200 metrów kwadratowych powietrze nad mostem było wypełnione **olbrzymim rojem jętek jednodniówek.** Wyglądało to, jak gdyby w tem miejscu padał gęsty śnieg. Jętki — w liczbie wielu miljonów — przybyły z nad bagnistych brzegów Mołdawy do miasta i tam znalazły śmierć. Rój ich był tak gęsty, **że musiano przerwać ruch tramwajowy i samochodowy na moście.** Po godzinie most był pokryty dywanem martwych jętek. Oddział robotników miejskich, uzbrojonych w łopaty, załadował je na wóz i wywiózł z mostu.

NIE WOLNO OPODATKOWAĆ PAZIOWSKICH FRYZUR. Kilka gmin pruskich powzięło niedawno uchwałę o opodatkowaniu paziowskich fryzur u kobiet. Jednakże podatki gminne wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej, w tym wypadku pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Ministerstwo odmawia jednak stanowczo zatwierdzenia podatku od fryzur „a la garconne", ponieważ byłby on naruszeniem swobody osobistej.

TRUPIA CZASZKA W OKNIE POCIĄGU. — Na dworcu w Halle (Niemcy) wyniesiono temi dniami z ekspressu Lipsk-Halle nieprzytomną 18-letnią dziewczynę i przewieziono ją bezzwłocznie do zakładu dla obłąkanych. Dziewczyna ta, córka pewnego kupca, padła ofiarą **brutalnego żartu** dwóch młodych komiwojażerów i studenta medycyny. Jechali oni w sąsiednim przedziale. **Medyk miał z sobą czaszkę ludzką.** Młodzi ludzie postanowili postraszyć podróżnych, umieścili czaszkę na kiju, okryli ją turbanem i podsunęli przed okno sąsiedniego przedziału. **Rzecz działa się nocną porą.** Młode dziewczę, ujrzawszy trupią głowę, straciło przytomność, a gdy przyszło do siebie, **popadło w szał.** Nie udało się jej już uspokoić. Ojciec nieszczęśliwego dziewczęcia zamierza skarżyć sprawców „żartu" o odszkodowanie, a prokurator zarządził śledztwo o ciężkie uszkodzenie ciała.

NACJONALISTYCZNI BANDYCI. Organizacja tak zwanych „socjalistów narodowych" (Hittlerowcy) w Niemczech urządziła w ubiegłą niedzielę wycieczkę samochodami ciężarowemi z Berlina do Norymbergji (Bawarja). Wycieczka ta miała niefortunny przebieg dla uczestników. W drodze do Norymbergi jeden z samochodów przewrócił się na szosie, przyczem 5 jadących Hittlerowców odniosło poważne obrażenia. W powrotnej drodze, którą Hittlerowcy odbywali specjalnym pociągiem wycieczkowym, zdołali oni dojechać tylko do stacji Teltow przed Berlinem. Policja bowiem, dowiedziawszy się, że organizacja oficjalnie rozwiązana, urządza nadal wycieczki i rozwija działalność nielegalną, zatrzymała pociąg w Teltowie i aresztowała wszystkich 430 uczestników wycieczki, których pod osłoną policji odwieziono do Berlina. Podczas rewizji znaleziono przy wielu aresztowanych sztylety oraz pałki gumowe i żelazne.

KARZEŁEK MORDERCĄ. W miasteczku Belcig (Niemcy) popełniona została w poniedziałek rano sensacyjna zbrodnia. Jeden z liliputów, którzy objeżdżają miasteczka niemieckie i dają przedstawienia, zastrzelił po ostrej sprzeczce fabrykanta Kreisinga, który wyśmiewał jego niski wzrost. Liliputa aresztowano.

LOS SOCJALISTÓW W ROSJI. „Vorwarts" donosi, że w więzieniu sowieckiem zmarł jeden z najwybitniejszych przywódców socjalizmu rosyjskiego Andrzej Smirnow znany pod pseudonimem robotnika Petrowa.

ZAMACH NA POLICJĘ I NA POMNIK. Z Montpelier (Francja południowa) donoszą: W poniedziałek o godzinie 11'40 wieczorem przed miejscowym komisarjatem policji nastąpił gwałtowny wybuch. Szereg sąsiadujących nieruchomości został uszkodzony. Jeden z agentów policyjnych odniósł lekką ranę. O godzinie 4 nad ranem nastąpił **drugi wybuch** przed pomnikiem Joanny d'Arc. Część ogrodzenia pomnika uległa zniszczeniu. W związku z powyższemi wybuchami wdrożone zostało dochodzenie.

FABRYKA BANKNOTÓW RUMUŃSKICH. Policja wiedeńska odkryła w miejscowości Eichgraben koło Wiednia kompletnie urządzony warsztat dla fałszowania banknotów rumuńskich po 100 lei. Aresztowani zostali Sizu Grünberg, kupiec z Jass, który finansował całe przedsiębiorstwo, dalej niejaki Welch z Jass i fotograf Eisik. Aresztowani mieli już w najbliższych dniach rozpocząć druk banknotów rumuńskich na wielką skalę.

KATASTROFA WIELKIEGO SAMOLOTU HOLENDERSKIEGO. Wskutek burzliwej pogody rozbił się w poniedziałek rano wielki samolot holenderski, lecący z Croynon do Amsterdamu. Samolot spadł w pobliżu Seven Oaks w hrabstwie Kent (Anglja). Jadący w samolocie 7 osób odnieśli ciężkie rany. Z dalszych szczegółów okazuje się, że aeroplan, spadając z gwałtowną szybkością wśród burzliwej pogody, wpadł między dwa drzewa i uległ rozbiciu. Upadek nastąpił z wysokości 300 metrów. Z opowiadań pozostałego przy życiu pilota van Dycka, wynika, że samolot wpadł w lej powietrzny. Upadek był tak gwałtowny, że zbiorniki z benzyną pękły, wybuchając płomieniem. Wskutek upadku zabity został mechanik a ciężkze obrażenia odnieśli pilot i 7 z pośród 9 znajdujących się w kabinach pasażerów. Pozostali dwaj pasażerowie wyszli bez szwanku. Tylko dzięki przytomności i poświęceniu pilota udało się opanować ogień i uchronić jadących od śmierci w płomieniach. Samolot należy do wielkiego typu „Fokkerów" i jest własnością holenderskiej linji powietrznej.

LOT DOOKOŁA ŚWIATA. „Petit Parisien" donosi z Detroit, że Willis Brock odleciał na samolocie „Pride of Detroit" do Nowego Jorku w celu odbycia pierwszego etapu lotu dokoła świata, którego zamierza dokonać przez Nową Funlandję, Londyn, Stuttgart, Białogród, Indje, Chiny, Tokio, San Francisco.

PROCES ROZWODOWY CHAPLINA został załatwiony w przeciągu godziny, ponieważ przedtem nastąpiło porozumienie. Pani Chaplin otrzyma 625 tysięcy dolarów, ponadto 200 tysięcy dolarów jako fundusz dla dzieci.

REKORD SPORTOWY KOBIETY. Miss Scheilda Mac Donald dotarła na szczyt Kilimandżaro, najwyższą górę w Afryce. Miss Mac Donald dotarła do wysokości 19.321 stóp nad poziomem morza, pobiła temsamem rekord kobiecy w turystyce górskiej.

KATASTROFA. W Stockton (Anglja) zapadła się podłoga lokalu, w którym odbywała się licytacja. 120 osób spadło do piwnicy. 20 kobiet i dzieci odwieziono do szpitala.

WYBUCH W FABRYCE PROCHU. Fabryka prochu w Curatell pod Sagunto (Hiszpanja) została przez wybuch zupełnie zniszczona. Trzy osoby poniosły śmierć, 2 ciężko zranione.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na targu krakowskim notowano w dniu 23 bm. następujące ceny: mleko zbierane 1 litr 0'20—0'25 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'30—0'35 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'20—0'25 zł., śmietana słodka 1 litr 0'50—0'60 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'00 zł., masło deserowe 1 kg. 6'40—6'60 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'00—5'40 zł., ser 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaj (kopa) 8'80—9'00 zł., jajko 0'15—0'16 zł.; jabłka krajowe kompotowe 1 kg. 0'40—0'80 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'00—1'40 zł., gruszki krajowe kompot. 1 kg. 0'60—1'00 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'20—1'80 zł., śliwki krajowe 1 kg. 0'80—1'00 zł., śliwki deserowe 1 kg. 1'40—2'00 zł., ostrężnice 1 litr 0'35—0'40 zł., brusznice 1 litr 0'60—0'80 zł.; kury (szt.) 5'00—8'00 zł., kurczęta (para) 4'00—8'0 zł., kaczki żywe (sztuka) 4'00—6'00 zł., gęsi żywe (sztuka) 7'00—10'00 zł.; ziemniaki 100 kg. 12'00—14'00 zł., ziemniaki 1 kg. 0'15—0'18 zł., marchew 1 kg. 0'20—0'25 zł., cebula 1 kg. 0'50—0'65 zł., czosnek 1 kg. 1'50—1'60 zł., kapusta biała (kopa) 4'00—6'00 zł., pomidory 1 kg 0'65—0'80 zł., pietruszka 1 kg. 0'20—0'25 zł., kalafiory 1 szt. 0'40—1'20 zł., sałata (sztuka) 0'03—0'06 zł., groszek łuskany 1 kg. 1'20—1'40 zł., fasola szparagowa 1 kg. 0'35—0'40 zł., ogórki (kopa) 1'00—1'50 zł.

REZERWY ZBOŻOWE

Warszawa, 23 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Dziś w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się narada w sprawie rezerw zbożowych. W konferencji tej brali udział przedstawiciele centralnych organizacyj rolniczych tak wielkiej, jak i mniejszej własności ziemskiej. Nie zgłaszali oni żadnych zastrzeżeń co do rezerw zbożowych.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 23 sierpnia (PAT). Dolary: 8'91, 8'93, 8'89; Belgja: 124'52, 124'83, 124'21; Holandja: 358'35, 359'45, 357'65; Londyn: 43'49, 43'60, 43'38; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'06 i pół, 35'15, 34'98; Praga: 26'57, 26'57, 26'45; Szwajcarja: 172'48, 172'91, 172'05; Wiedeń: 126'00, 16'31, 125'69; Włochy: 48'80, 48'92, 48'68.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Bagatela: „Czerwony młyn".
Nowości: „Bogaty skarb" i „W sidłach apaszów".
Promień: „Półświatek paryski".
Sztuka: „Hr. de Mont" („Macocha").
Uciecha: „Łzy i śmiech Wiednia" (10 aktów).
Wanda: „Tajemnica nocy balowej".
Warszawa: „Postrach z Singapuru" (Lon Chaney)

RADJO

Środa 24 sierpnia

Kraków (422 m.). 16.40: Program dla dzieci: Bajki jugosłowiańskie, cz. IV. 17.15: Transmisja z Warszawy. 18.40: Nadprogram. 19: Odczyt „Rybołówstwo morskie na polskiem wybrzeżu" wygł. p. Z. Glińska-Stachowa. 19.30: Odczyt „Toruń, kamienna kronika średniowiecza" wygł. red. E. Zechenter (z recytacjami). 20: Komunikaty. 20.30: Koncert wokalny (chór mieszany „Kolejowe kółko śpiewackie" z Katowic). 22: Transmisja z Warszawy. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, nadprogram. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20—16.30: Przerwa. 16.30—17: Program dla dzieci „Miś i Misia", B. Hertz i W. Tatarkiewiczówna. 17: Nadprogram i komunikaty. 17.15: Koncert popołudniowy: muzyka lekka. 18.35: PAT. 18.50: Odczyt „Szwajcarja, jej przeszłość i teraźniejszość" wygł. prof. Wł. Dzwonkowski. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt „Obowiązki samorządów w stosunku do rolnictwa" wygł. dyr. St. Miklaszewski. 20: Komunikat rolniczy. 20.15—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert wieczorny, transmisja z Krakowa. 22: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, PAT, nadprogram.

Jednorazowy zasiłek dla pracowników państwowych

Szczegółowe przepisy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 sierpnia.

Ministerstwo skarbu informuje nas o komentarzach do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie jednorazowego zasiłku dla pracowników państwowych. Według tych komentarzy *prawo do otrzymania jednorazowego zasiłku zależy od następujących warunków:*

1) Pełnienie w dniach 1 stycznia 1926 oraz 1 października 1927 — dla kolejarzy 1 stycznia 1926 oraz 1 listopada 1927 — jakiejkolwiek służby państwowej, a więc zarówno na podstawie mianowania, jak i na podstawie kontraktu.

2) Pełnienie w dniach 1 października i 1 grudnia 1927 — dla kolejarzy 1 września i 1 listopada 1927 — służby, do której przywiązane jest uposażenie krajowe.

Prawo do jednorazowego zasiłku, względnie do jednej raty tego zasiłku wedle stawek ustalonych *dla osób utrzymujących* rodzinę przysługuje wówczas, jeżeli dana osoba miała 1 października 1927 — u kolejarzy 1 września 1927 — prawo do dodatku ekonomicznego.

Dla wysokości jednorazowego zasiłku *dla nieetatowych pracowników kolejowych, dla dziennie płatnych*, objętych artykułami 102, 103 i 116 ustawy z 9 października 1923, *miarodajne* jest normalne uposażenie na miesiąc *sierpień* 1927.

Prawo do jednorazowego zasiłku *nie przysługuje*, jeżeli odnośna osoba w dniach 1 stycznia 1926 oraz 1 października 1927 — pozostawała *w stanie nieczynnym* lub *na urlopie bezpłatnym*.

Przerwa w czynnej służbie państwowej, oraz *zawieszenie* w służbie *nie odbiera* prawa do jednorazowego zasiłku, względnie do jednej raty tego zasiłku.

Prawo do jednorazowego zasiłku *przysługuje* również tym osobom, które zajmują *mieszkania służbowe* lub otrzymują *dodatek na mieszkanie*.

—ooo—

Po straceniu Sacco i Vanzettiego

Opowiadanie naocznego świadka

Boston, 23 sierpnia (PAT). Jedyny przedstawiciel prasy, któremu pozwolono asystować przy egzekucji Sacca i Vanzettiego, korespondent „Associated Press of America" oświadczył, że więzienie obsadzone było przez uzbrojoną policję tak zewnątrz jak i wewnątrz. Ponadto przed więzieniem ustawiono **karabiny maszynowe**. Przebieg egzekucji był spokojny. Sacco był blady ale spokojny, szedł **prosto z błyszczącemi oczyma**. Siedząc już na fotelu elektrycznym, zawołał po włosku „Niech żyje anarchja!", następnie w łamanej angielszczyźnie powiedział „Żegnaj mi żono, żegnaj mi synu, żegnajcie przyjaciele". Później, zwracając się do obecnych rzekł: „Dobranoc panowie", wreszcie zawołał „Żegnaj mi matko!" Vanzetti wszedł do sali śmierci **chłodny i spokojny**, uścisnął ręce dwom strażnikom więziennym i podszedł sam do fotelu. Tu zaczął mówić, stwierdzając, że **jest niewinny**, co przerwał kat, wkładając mu na głowę hełm z przewodami elektrycznemi. Ostatnie jego słowa były: „Przebaczam niektórym ludziom, co ze mną robią w tej chwili." Po egzekucji ciała zostały przewiezione do sąsiadującej z więzieniem kostnicy, gdzie dokonano sekcji.

NASTĘPSTWA DEMONSTRACJI W GENEWIE

Berno, 23 sierpnia (PAT). W związku z wypadkami ubiegłej nocy Rada związkowa odbyła dziś posiedzenie nadzwyczajne, na którem postanowiono porozumieć się natychmiast z władzami kantonu genewskiego celem wspólnego wydania zarządzeń niezbędnych dla utrzymania porządku publicznego. Członek Rady, kierownik jej departamentu spraw zagranicznych Dinichert, wyraził w jej imieniu **ubolewanie** sekretarzowi generalnemu Ligi narodów i zapewnił go, — że uczynione będzie wszystko, celem zapewnienia należytej ochrony wszelkim instytucjom Ligi narodów. Również Rada kantonu poleciła dwom swoim członkom wyrazić sekretarzowi generalnemu ubolewanie.

Genewa, 23 sierpnia (PAT). W związku z wczorajszemi manifestacjami obywatele pragnący przyczynić się do utrzymania porządku publicznego — wezwani zostali do wstępowania w szeregi **straży bezpieczeństwa**.

Proces gen. Żymierskiego

Warszawa, 23 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W dalszym ciągu rozprawy przeciw generałowi Żymierskiemu **odczytano** w dniu dzisiejszym szereg **dokumentów i rozkazów** o organizacji szefostwa administracji armji. Z rozkazów tych wynika, że **aprobata szefa administracji na zawarcie umowy nie zwalnia szefa departamentu — w tym wypadku generała Żymierskiego — od odpowiedzialności za umowę.**

Po odczytaniu szeregu dokumentów przewodniczący trybunału zarządził przerwę w rozprawie.

TELEGRAMY

Rozporządzenie o kaucjach

Warszawa, 23 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W myśl artykułu 9 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 maja br. o kaucjach, składanych w związku z umową o pracę, w dniu 28 sierpnia wchodzą w życie przepisy tego rozporządzenia w stosunku do kaucyj, które zostały złożone przed 28 maja br., nie przekraczają wysokości 5 tysięcy złotych, a zostały złożone w sposób nie odpowiadający przepisom tego rozporządzenia. Kaucje te powinny przed dniem 28-go sierpnia zostać złożone w Banku Polskim, albo w instytucji kredytowej państwowej lub samorządowej. Pracodawca nie stosujący się do tego przepisu będzie karany grzywną do wysokości 1000 zł. i aresztem do 2 tygodni, lub jedną z tych kar.

Zapowiedź rozwiązania dalszych rad miejskich

Warszawa, 23 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W niedługim czasie zostaną rozwiązane rady miejskie **Łomży, Suwałk i Białegostoku.**

—ooo—

NOWY RZĄD W GRECJI

Ateny, 23 sierpnia (PAT). Nowy gabinet przedstawił się wczoraj po południu Izbie. Prezes Rady ministrów Zajmis odczytał deklarację rządu.

ROKOWANIA POLSKO-ROSYJSKIE

Warszawa, 23 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym minister **Knoll** przyjął pełnomocnika sowieckiego **Uljanowa.**

Równocześnie w Moskwie poseł polski **Patek** odbył z **Cziczerinem** konferencję w związku z rokowaniami polsko-sowieckiemi, jak również w sprawie mianowania posła sowieckiego w Warszawie.

Berlin, 23 sierpnia (PAT). „Tel. Union" donosi z Moskwy, że poseł polski Patek został przyjęty przez Cziczerina na półtoragodzinnej konferencji tegosamego dnia, w którym powrócił do Moskwy. P. Patek miał przedstawić Cziczerinowi **polskie propozycje co do zawarcia paktu gwarancyjnego sowiecko-polskiego.** Propozycje te mają być przez Cziczerina zakomunikowane Radzie komisarzy ludowych w dniu jutrzejszym. Jak twierdzi dalej „Tel. Union", w przyszłym tygodniu spodziewane jest mianowanie nowego posła sowieckiego w Warszawie.

WALKA O NANKIN

Londyn, 23 sierpnia (PAT). Według ostatnich wiadomości otrzymanych z dorzecza Jang-Tse wojska południowe cofają się w dalszym ciągu i ewakuują pospiesznie linję Szangaj — Czing Kiang. Wojska Sun - Czuan - Fanga postępują naprzód w kierunku rzeki. W Nankinie sytuacja jest w dalszym ciągu niepewna. Z obu stron trwa ogień karabinów maszynowych i karabinowy. Ostrzeliwane są również z brzegów okręty handlowe. Poniżej Nankinu ostrzeliwano okręt wojenny angielski „Woodlark". Okręt odpowiedział silnym ogniem, który zmusił atakujących do milczenia. W Nankinie krążownik „Hawkins" płynący pod flagą admirała Tyrwhitta wysadził na brzeg silny oddział piechoty marynarki dla zabezpieczenia posiadłości angielskich.

Londyn, 23 sierpnia (PAT). Pekiński sprawozdawca „Chicago Tribune" donosi, że rząd w Hankau z inicjatywy radykalnej grupy Kuomintangu postanowił bronić Nankinu przeciwko armji gen. Sun-Czuan-Fanga, która usiłuje przekroczyć rzekę Jang-Tse 12 mil poniżej Nankinu. Równocześnie ogłoszono w Hankau proklamację, że rząd narodowy i komitet wykonawczy Kuomintangu zamierzają przenieść swą siedzibę z Hankau do Nankinu. Zarządzenia obronne rządu w Hankau przeciwko północy mają *pewne widoki powodzenia*, gdyż rząd pekiński, jak się zdaje, nie jest w stanie poprzeć skutecznie gen. Sun-Czuan-Fanga.

Z literatury prawniczej

Dr. Jerzy Stefan Langrod: O REFORMĘ APLIKACJI ADWOKACKIEJ W POLSCE. Kraków 1927. Odbitka z „Głosu Adwokatów".

Znakomity teoretyk prawa dr. Jerzy Langrod, znany z licznych naukowych rozpraw z zakresu prawa administracyjnego, wygłosił na zjeździe kandydatów adwokatury Małopolski i Śląska Cieszyńskiego referat na temat reformy aplikacji polskiej, — ogłoszony następnie drukiem w „Głosie Adwokatów". Referat powyższy szeroko omawia historyczny rozwój aplikacji w dawnej przedrozbiorowej Polsce poprzez przepisy państw zaborczych przechodzi autor do rozpatrzenia przepisów obowiązujących na kontynencie i następnie porównawszy stan prawny na zachodzie kończy rozprawę dezyderatami ujętemi w ośmiu punktach.

Aczkolwiek nie możemy się godzić w całości z zapatrywaniami referenta, a szczególnie z postulatem zawartym w punkcie 2, a mianowicie, iż należy wprowadzać 5-letnią aplikację adwokacką (co ze względów socjalnych musimy zwalczać, gdyż w ten sposób przedłuża się w nieskończoność okres studjów adwokackich w przeciwstawieniu do okresu przygotowawczego w innych zawodach, nietylko odrębnych, ale nawet pokrewnych, jak np. w sędziowskim, gdzie okres aplikacji trwa przeciętnie dwa lata, — a conajwyżej trzy) jednakże należy podkreślić inwencję autora na tym polu, który występował na zjeździe z rezolucjami przez siebie opracowanemi, a wykazującemi wielką znajomość rzeczy. Rozprawa powyższa winna się znaleźć w ręku każdego prawnika.

z. g.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się w piątek 26 sierpnia o godzinie 6'30 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. O punktualne przybycie uprasza

B. Jaroszewski, W. Figula.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DOZORCÓW DOMOWYCH. Konferencja Zarządu Oddziału Kraków wraz z Komisją rewizyjną, sądem polubownym, Komisją agitacyjną, członkami wybranymi na zgromadzeniu w dniu 21 sierpnia i Zarządem oddziału Podgórze odbędzie się we czwartek 25 bm. o godzinie 6 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Na porządku dziennym sprawa zmiany orzeczenia na rok 1928. Uprasza się o bezwzględne przybycie. **Zarząd Związku.**

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we czwartek 25 bm. o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Sprawa akcji cennikowej.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBLICZNEJ ODDZIAŁ KRAKÓW odbędzie się w piątek 26 sierpnia o godz. 6'30 wieczór w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego 5 III p. Sprawy bardzo ważne. Wszystkich członków zarządu uprasza się o punktualne przybycie.

BIBLJOTEKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH przy ul. Dunajewskiego 5, wydawać będzie książki w ciągu września we czwartki i w soboty od godziny 6—8 wieczór. W niedzielę i święta bibljoteka zamknięta. Od 1 października książki wydawać będzie we czwartki od godziny 6—8 wieczorem i w niedzielę od godziny 10—1 w południe. Czytelnia pism otwarta codziennie od godziny 6—8 wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

ROZMAITOŚCI

TĘSKNOTA ZA WIĘZIENIEM. Węgierski republikanin Emeryk Veer musiał przeprowadzić formalną kampanję, aby móc dostać się z powrotem do więzienia, z którego przed 2 i pół laty uciekł do Austrji. Veer jest republikaninem, a na Węgrzech poglądy republikańskie są karane. Veer miał odsiedzieć 2 lata więzienia. Uciekł jednak, ale potem nabrał przekonania, że musi się bronić przed oszczerstwami, rozszerzanemi przeciw niemu przez węgierskie sfery rządowe. Zgłosił zatem w poselstwie węgierskiem w Wiedniu, że zamierza powrócić do więzienia. Ale białogwardzistom węgierskim niebardzo się to podobało. Veerowi nie pozwolono wsiąść na parowiec, udający się Dunajem do Budapesztu. Pomimo różnych przeszkód, Veerowi udało się przecież przedostać do Węgier, gdzie został odstawiony do więzienia. Oczywiście wszyscy uczciwi ludzie sympatyzują z Veerem.

WPADŁ DO WEZUWJUSZA. Wulkan Wezuwjusz zaczął znowu działać i jak zazwyczaj podczas wybuchów, tłumy ciekawych gromadziły się blisko krateru. Jeden z turystów chciał lepiej obserwować dym, wydobywający się z Wezuwjusza, *posunął się zadaleko naprzód*, pośliznął się przy tem *i wpadł w przepaść*, głębokości 50 metrów. Sierżant karabinierów spuścił się na linie w przepaść. Kiedy jednak obu — turystę i sierżanta — wyciągano na linie w górę, *urwała się lina* i obaj znowu spadli w przepaść. Dopiero po długich wysiłkach udało się obu uratować.

ŚMIERĆ KRÓLA KONIOKRADÓW. W więzieniu jugosłowiańskiego miasta Zagabria zmarł przed kilku dniami Franciszek Jellinek, jeździec cyrkowy i *najsławniejszy koniokrad*, jaki kiedykolwiek grasował w pusztach węgierskich i słoweńskich. Jellinek w cyrku nauczył się z niezwykłą zręcznością ujarzmiać konie. *Konie szły za nim jak zahipnotyzowane.* Nawet konie, które widziały go poraz pierwszy, zbliżały się do niego bezzwłocznie, skoro na nie zawołał. W tych warunkach rzemiosło koniokrada było dla niego nietrudne. W ostatnich latach w samej Słowenji uprowadził Jellinek *54 drogocenne konie*, które sprzedawał przeważnie zagranicą. Niedościgniona zręczność Jellnka w kradzeżu koni zjednała mu nazwę „króla koniokradów". Powodzenie zaślepiło go, zaniedbywał środków ostrożności i *popadł w ręce żandarmów*. Wkrótce potem zmarł w więzieniu.

WOJNA O TRYKOTY KĄPIELOWE. — Któż z mężczyzn nie zazdrości kobietom w czasie upałów? Mężczyźni w bądź co bądź grubem ubraniu cierpią w czasie upałów znacznie więcej, niż kobiety. W małej pewnej wiosce w Jugosławji doszło do walki na temat, jakie granice ma mieć odzież kobieca w lecie przy upałach. Kilka kobiet z Lublany sądziło, że w małej wsi, gdzie przebywały na urlopie, można swobodnie *iść z kąpieli do domu kostjumie kąpielowym.* Młodzi mężczyźni we wsi nie mieli nic przeciwko temu. Przeciwnie, widzieli w tem miłą odmianę w monotonji życia wiejskiego. Innego jednak zdania były kobiety wiejskie. Uzbroiły się one w *pokrzywy*, aby dać wyraz swym uczuciom, złożonym z zazdrości, pruderji i zawiści. Napad na mieszczanki w kostjumach kąpielowych zakończyłby się napewno zwycięstwem długich okryć, gdyby męska młodzież wsi nie stanęła bezwzględnie *po stronie trykotów kąpielowych* i nie przepędziła napastniczek z pokrzywami. Wiejskie piękności, nie chcąc ulec konkurentkom z miasta — *będą musiały na czas upałów wdziewać kąpielowe kostjumy* — nie pozostała im inna rada...

MECHANIZACJA PARLAMENTU. W parlamencie finlandzkim w Helsingforsie ustawiony został *aparat elektryczny do liczenia głosów.* Na pulpitach posów znajdują się *dwa guziki:* biały (znaczy: tak) i czerwony (nie). Podczas głosowania naciska każdy poseł na biały lub czerwony guzik *a maszyna w przeciągu 70 sekund oblicza wynik głosowania 200 posłów.*

ŚLUB U STÓP SZAFOTU. W Trenton w amerykańskim stanie New Jersey zawarty został niedawno ślub między mordercą skazanym na śmierć a kobietą znajdującą się na wolności. Delikwent, niejaki Salvatore *Morra*, z pochodzenia Włoch, miał być wkrótce stracony. Został skazany na śmierć za zamordowanie ajenta policyjnego w Newark. Ślub w tak ponurych okolicznościach zawarty został w tym celu, *by ulegitymować dwuletnie dziecko*, które było owocem stosunku nowożeńców a dotychczas nigdy jeszcze nie widziało swego ojca.... Ślubu udzielił katolicki ksiądz więzienny. *Skazany wysunął rękę przez kratę swej celi* i wsunął pierścionek na palec młodej matki, zaś ksiądz pobłogosławił ich związek. Kobieta głęboko wzruszona *łkała bezustannie*, pod czas gdy dziecko — nie rozumiejąc oczywiście niczego — *bawiło się swobodnie* obok nieszczęśliwych rodziców.

W AMERYCE WSZYSTKO OCENIA SIĘ NA DOLARY. Nawet zdrada małżeńska, nawet miłość kobiety oceniana jest w Ameryce na pieniądze. Przed sądem w Asheville w Północnej Karolinie rozegra się wkrótce proces, w którym wielki przemysłowiec G. Wallace Bryant, kuzyn króla samochodów Forda, skarży pewnego pana z „towarzystwa" w Asheville, który również jest miljonerem, *o sto tysięcy dolarów odszkodowania.* Oskarżony — jak twierdzi p. Bryant w swej skardze — „odebrał mu sympatje żony". Sto tysięcy dolarów pocieszy niewątpliwie p. Bryanta w bólu po utracie wierności żony...

ZJEDZONA PRZEZ MRÓWKI. Ofiarą strasznej a zarazem niezwykłej śmierci padła 70-letnia staruszka nazwiskiem Balbina z pewnej wioski w brazylijskim stanie Parana. *Podczas snu napadła staruszkę wielka gromada ogromnych mrówek.* Napadnięta nie mogła się obronić przed żarłocznemi mrówkami i cierpiała straszliwe boleści. Jęki staruszki zbudziły wreszcie sąsiadów, którzy wyważyli drzwi i zastali nieszczęsną w kącie izby, *pokrytą mrówkami, które już zżarły z niej skórę.* Całe ciało było jak jedna wielka rana, w której roiły się mrówki. Wśród wielkich boleści staruszka wkrótce *wyzionęła ducha.*

UNIEWAŻNIAM kartę zwolnienia Ignacego Piwowarskiego [illegible] 1901 wydaną przez 8 p. Wojsk. Kol.

Skradzioną legitymację urzędniczą Kasy Chorych i paszport, wystawione na nazwisko Mieczysław Kordys unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.